Nr. 203 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 6 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

20 Konfiskata Dziennika Ludowego.

Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. Rz. P. Nr. 45 poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że czasopismo pt. »Dziennik Ludowy« Nr. 202 z 5. IX. 1929 r. zostało zajęte z powodu artykułów pt. 1) **„Szkoła“** artykuł pierwszy w całości; 2) **„Angielskie kapitały na usługach konserwatywnych sanatorów“** w całości z tytułem i 3) **„Na marginesie — Konkurs“** — w całości — wskutek czego Starostwo Grodzkie postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia.

Na pokrycie strat w walce o prawa klasy pracującej, złożyli:

Związek cukierników 27 zł.; **Pracownicy Okr. Związku Kas chorych** 77 zł.; **Związek litografów i chemigrafów** 20 zł.; **Związek kaflarzy** 12 zł.; Jan Kappel 10 zł.; J. Rzepka 10 zł.; Wł. Laskowski 10 zł.; Säbel Izaak 5 zł; Fr. Iwaszek 5 zł; **Sekcja palaczy i robotników parowozowni Z. Z. K. w Stanisławowie** 10 zł.; Henryk Gross 5 zł.; Opaliński 5 zł; N J. 3 zł.

„Zbawienne“ rady premj. Świtalskiego.

WARSZAWA, 4. 9. (PAT.). Prezes Rady Min. dr. Świtalski złożył 4 bm. wizytę marsz. Daszyńskiemu, podczas której zawiadomił marszałka Sejmu, że zamierza zwołać konferencję przed stawicieli stronnictw parlamentarnych w sprawie prac budżetowych Izb ustawodawczych. a to celem uczynienia tych prac rzeczowemi i racjonalnemi. Konferencja, którą prezes Rady Ministrów ma zamiar zwołać, odbędzie się około połowy września. — Bliższy termin uzależniony jest od powrotu marsz. Piłsudskiego do Warszawy, który na konferencjach, odbytych z premierem, wyraził chęć wzięcia w tej naradzie udziału.

— — —

Z naszej strony zaznaczamy, że o ile w pracach Sejmu dotychczas były jakieś niedomagania — to tylko dlatego. że Sejm wogóle był bardzo rzadko zwoływany, a prace jego były tamowane.

Dlatego też, wydawanie opinji o rzekomych „nieracjonalnych“ pracach Sejmu uważamy za conajmniej niewłaściwe. (Red.).

Posiedzenie O. K. R. P. P. S.

odbędzie się w piątek 6-go bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II p.

Uprasza się wszystkich towarzyszy o niezawodne i punktualne przybycie.

Aresztowania socjalistów w Kownie.

WARSZAWA, 4. września. (A. W). Z Kowna donoszą do „Kurjera Czerwonego“, że aresztowania socjal-demokratów trwają w dalszym ciągu. Ostatnio osadzono w więzieniu 300 osób. Wszystkim grozi sąd polowy. Socjaldemokraci zwrócili się do wszystkich partyj zagranicznych z prośbą o protest.

—o—

Wizyta Macdonalda u Brianda.



Macdonald (we środku) w przejeździe do Genewy z swą córką Izabelą złożył wizytę Briandowi w Paryżu.

Z „pragmatyki“ dla kolejarzy.

Ogłoszona jako rozporządzenie rady min. pragmatyka służbowa dla kolejarzy, zawierająca niejeden przepis przyzwoity, niweczy wszystko postanowieniami, które wydają pracownika w ręce samowoli administracji.

Wszędzie na świecie stałość stosunku służbowego, kończy się tylko, gdy wyrok sądowy lub dyscyplinarny orzeknie jego rozwiązanie.

W tej pragmatyce jest zgoła inaczej.

Mianowicie art. 122 powiada, że władza ma prawo wydalić każdego pracownika ze służby, jeżeli w dwóch rocznych odstępach czasu otrzymał „niedostateczną“ kwalifikację.

A ponieważ te kwalifikacje wydaje sama władza bez żadnej właściwie kontroli: odpowiedzialności, może w ten sposób wylecieć ze służby poprostu każdy, kto się niepodoba, bez względu na lata służby i czy jest etatowym.

Pisaliśmy już o art. 125 tych osobliwych przepisów, wedle którego każdy pracownik stałodzienny przez lat 15, a etatowy przez lat 10 może być zwolniony wedle uznania władzy zwierzchnej i bez *podania przyczyny* za 3 mies. wypowiedzeniem.

Ale i to wydało się autorom tych przepisów zamało i w art. następnym 126, powiedziano, że i po 15, względnie po 10 latach może „władza naczelna“ (Min. Komunikacji) przenieść pracownika w stan nieczynny. A gdy przez 6 mies. z tego stanu nie zostanie powołany do służby, zostaje zwolniony.

Z tego wynika, że właściwie kolejarz może zawsze wylecieć ze służby, chociaż nie popełnił niczego złego.

Takiej „stałości“ stosunku służbowego nie zna chyba żadna pragmatyka świata, a z przedwojennych jedynie w carskiej Rosji był pracownika był tak zawieszony w powietrzu. Ponieważ sanacja moralna miała być tym kierunkiem politycznym, który głównie walczył o uwolnienie Polski z pod jarzma moskiewskiego, przeto wielce dziwnem się wydaje to niewolnicze naśladownictwo wzorów rosyjskich.

—o—

Wykradzenie 6 skrzyń z amunicją.

BYDGOSZCZ, 4. września. (A. W.). Z koszar wojskowych w Stolnie pod Chełmnem wykradziono sześć skrzyń z amunicją. W kilka godzin później znaleziono skradzioną amunicję w stogu siana, w pobliżu koszar wraz ze sprawcą kradzieży, szeregowcem Stefanikiem, Białorusinem. W tym samym czasie skradziono z warty karabin. Całą wartę aresztowano.

Mord na scenie teatralnej.

MOSKWA, 4. września. (A. W). — We wsi Muszkow, podczas przedstawienia dawanego przez teatralną trupę sowiecką zamordowano w sposób podstępny na scenie w obecności wielkiej liczby widzów, kierownika miejscowej organizacji młodzieży komunistycznej, Pietrenkę. Pietrenko brał udział w przedstawieniu amatorskiem i według treści sztuki miał być zastrzelony. Jeden z przeciwników jego wyzyskał akcję dramatyczną dla wykonania czynu w rzeczywistości.

Według relacji prasy sowieckiej wrogowie sowietów należący do wojskowej organizacji kontrrewolucyjnej potrafili ślepy nabój, jaki znajdował się w rewolwerze, z którego miał być niby zabity Pietrenko, zastąpić kulą ostrą. Partner Pietrenki, strzelając, nie wiedział, że ma w lufie rewolweru ostry nabój. Domniemani sprawcy morderstwa zostali aresztowani i stanęli przed sądem wojennym.

—o—

CAMI.

Klub Clic-Clac

— Czy lubi pan rozmaite ekscentryczności? — spytał mnie pewnego ranka Piterclown, wesoły właściciel hotelu nowojorskiego, w którym mieszkałem.

— Bardzo lubię, mister Piterclown.

— Więc pokażę panu pewien klub, który nawet w Nowym Jorku przewyższa oryginalnością wszelkie inne t. p. organizacje.

— Jaki klub?

— Klub Clic -Clac. O ile pan ma ochotę, możemy jeszcze dziś wieczorem tam wskoczyć.

— Z ochotą, drogi mister Piterclown.

*

— Jak pan widzi, — rzekł Piterclown, gdy wieczorem przekroczyliśmy próg klubu Clic-Clac, — na pierwsze spojrzenie wszystko to nie robi wcale niezwykłego wrażenia.

Dookoła długiego stołu siedzieli młodzi i starsi mężczyźni. Gracz, który trzymał bank, rzekł w pewnej chwili z zupełnym spokojem:

— Moi panowie, — w kasie jest 15 policzków!

— Banko! — krzyknął ktoś. Bankier odkrył kartę. Gracz przegrał.

— W kasie jest 30 policzków! — krzyczał bankier.

Nie pojmując, co się tu dzieje, chwyciłem Piterclowna za ramię i zaciągnąłem do kąta:

— Czy jesteśmy w domu warjatów, drogi Piterclownie?

— Gdzie pan tu widzi warjatów? — odrzekł. — Kto może tym ludziom zabronić grać na policzki, miast na dolary, o ile to im sprawia przyjemność.

— Więc grają oni rzeczywiście na policzki?

— Tak. W klubie Clic-Clac stawka składa się wyłącznie z policzków. Ten, który wygrywa, ma prawo przegranemu wymierzyć wszystkie przegrane policzki.

— To znaczy, że po skończonej partji gracze wymierzają sobie nawzajem z zimnym uśmiechem, niezliczone ilości policzków? To przecież bydlęta.

— Nie. Tylko neurastenicy. Ci biedni ludzie chcą się tylko rozerwać. To jest przecież rzecz gustu. Pozatem rachunki po części nie bywają załatwiane odrazu. Wygrany ma prawo przegranemu wymierzyć policzek tam, gdzie mu się podoba, a dłużnik musi je przyjąć z kamiennym spokojem. Zdarzało się, że wierzyciele budzili swych dłużników w nocy, aby wymierzyć im wygrane policzki... Przypomina mi się pewna historja, która zdarzyła się niedawno temu. Zna pan zapewne Jima Corbetta, boksera? Jest to stały bywalec klubu. Nie ma on coprawda szczęścia do gry, ale nie jest złym graczem. Widziałem już, jak przegrał 720 policzków i nawet nie drgnął. Tak, mój panie, 720 policzków! To jest dług. Jim nie ma delikatnych policzków i dlatego mógł znieść dość dobrze taki pech.

— Z drugiej strony należałoby przypuszczać, że Jim, jako wygrywający, musi być postrachem przegranych policzków. Lecz nie! Jim umie rozdzielać razy pięściami, ale nie ma pojęcia o wymierzaniu policzków. Jego policzki nie są straszniejsze, od innych, wymierzanych przez wątłych graczy. Pewnego wieczoru, gdy Jim Corbett trzymał bank i akurat zawołał „dziewięć policzków w kasie“, mały, szczupły młodzieniec, który po raz pierwszy był w klubie, zawołał: — Banco! — Sprzyjało mu szczęście. Jim przegrał. Po skończonej partji delikatny młodzieniec

Polska na rozdrożu.

W „Pracowniku użyteczności publicznej", wychodzącym w Warszawie, czytamy pod powyższym tytułem co następuje:

„Klasa pracująca potrzebuje niepodległej Polski, jako codziennego warstatu pracy, jako źródło życia. Dlatego ją żywo interesuje każdy przejaw gospodarki i polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju. Dzisiaj jednak nastały takie stosunki w Polsce, że wszystkie plany, dotyczące najżywotniejszych interesów Polski, kuje się za plecami opinji publicznej, bez współdziałania świata pracy.

W rezultacie tego

drożyzna wzrasta z każdym dniem,

że poziom życia robotniczego obniża się w zastraszającym tempie. Pomimo pory letniej notujemy wzrost bezrobocia nietylko całkowitego, ale i przedewszystkiem częściowego. Praca po 2—3 dni w tygodniu jest po fabrykach na porządku dziennym. Na domiar złego zostały zapomogi dla bezrobotnych do tego stopnia okrojone, że na tę olbrzymią ilość bezrobotnych w Polsce tylko około 39 tys. ma prawo do zasiłków.

Tysiące robotników budowlanych pozostaje bez pracy

z powodu wstrzymania przyrzeczonych już kredytów budowlanych.

Robotnicy budowlani są również pozbawieni prawa do zasiłków dla bezrobotnych, ponieważ nie mają możności przepracowania czasu, potrzebnego ustawowo do otrzymania zasiłków. Łącznie z kryzysem budowlanym wychodzi na jaw cała

tragedja mieszkaniowa w Polsce.

Podług urzędowych danych wynosi zaległość mieszkaniowa w miastach około pół miljona izb, a przyrost ludności wymaga rocznie dalszych 70 tysięcy izb. Jeśli zważymy, że w r. 1928 wybudowano niespełna 20 tys. izb, a w roku bieżącym prawie, że nic się nie buduje, to zrozumiemy, że przeszło 300 tys. rodzin, przeważnie robotniczych, jest bez dachu nad głową, lub gnieździ się w nieludzkich warunkach. Fabrykanci, obszarnicy, instytucje bezkarnie

łamią ustawy o 8-mio godz. dniu pracy

i o urlopach, oraz przy każdej sposobności obniżają nędzne płace robotników i pracowników, zamiast wziąć pod uwagę słuszne żądania klasy pracującej, dotyczące choćby częściowej poprawy bytu. Bez najmniejszych skrupułów ogłasza się lokauty, mające do reszty zgnębić wycieńczone szeregi robotnicze, podczas kiedy władze się temu widowisku bezczynnie przyglądają. Ustawa o zabezpieczeniu na starość, mająca w pewnej mierze zabezpieczyć robotnika w czasie starości, została przez p. ministra Prystora wycofana z Sejmu.

Lecznictwem robotników

zajmują się komisarze,

którzy nie umieją zarządzać Kasami chorych.

Robotnik i urzędnik przymiera głodem, a na polityce niskich płac i wysokich cen produktów kapitaliści zarobili duże miljony złotych.

Cena zboża jest niska, a cena chleba wysoka!

Niezdrowe zyski koncernów, trustów i rozmaitych fabrykantów, oraz obszarnictwa umożliwia brak kontroli publicznej nad produkcją, której bezskutecznie się domagamy.

Klasa pracująca miast i wsi z troską spogląda na brak zaufania, jakim darzą Polskę wielkie demokracje Zachodu, gdyż rozumie, że pożyczki nie mogą nam udzielić Węgry, a tylko państwa, posiadające odpowiednie kapitały. Wewnątrz kraju jest duży niepokój wśród narodu, gdyż nie wiadomo, co może przynieść jutro. Demoralizacja życia społecznego i publicznego osiągnęła niebywałe rozmiary. Wszystko to razem sprawia, że ludność pracująca na wsi i w miastach jest rozgoryczona do najwyższego stopnia. A nie trzeba zapominać, że byt Polski jest nierozerwalnie sprzęgnięty z klasą pracującą.

Polska jest na rozdrożu. Czas nawrócić z tej drogi!"

Stefan Haupa.

---

wymierzył bokserowi 7 policzków. — „Dwa pozostałe zatrzymuję sobie do najbliższej okazji" — rzekł i wyszedł z klubu.

W kilka dni po tej grze, młodzieniec spacerujący ze swą narzeczoną na Square Madison, spotkał boksera. Gdy czarująca panienka zauważyła Jima Corbett, nie zdołała stłumić okrzyku podziwu.

— Czy nie uważasz, skarbie, — spytała narzeczonego, — że ten mężczyzna ma wspaniałą postawę?

Wątły młodzieniec szybko odbiegł od swej przestraszonej narzeczonej i zagrodził drogę bokserowi.

— Bardzo się cieszę, że pana spotykam. Jestem jeszcze pańskim wierzycielem. Czy tak?

— Bezwątpienia. Proszę spokojnie odebrać swój dług — odrzekł bokser i nastawił policzek.

Młodzieniec obejrzał się szybko, chcąc sprawdzić, czy jego narzeczona przygląda się tej scenie, podniósł rękę i szybko, raz za razem rozległy się dwa głośne policzki. Jim Corbett oddalił się szybko, zadowolony, że uiścił swój dług.

Gwiżdżąc wrócił drobny młodzieniec do swej narzeczonej:

— Widziałaś, tak się postępuje!

Podpisywanie układu w Hadze,



dotyczącego opróżnienia Nadrenji. Na rycinie dr. Stresemann, niemiecki minister spraw zagr. podpisuje dokument, na prawo stoi Henderson, angielski min. spraw zagr., przed nim siedzi Jaspar, belgijski prezydent ministrów i przewodniczący komisji.

Wielka mowa tow. Mac Donalda w Genewie.

GENEWA, 4. września. (Pat.). Wielki sezon polityczny rozpoczął się oczekiwanem przemówieniem premjera angielskiego Mac Donalda. Mówca wszedł na trybunę przy przepełnionej sali i galerjach. Przemówienie Mac Donalda, utrzymane w pięknej formie, sprowadza się do następującego oświadczenia:

Mac Donald wyraża przekonanie, że zagadnienie Ligi Narodów jest zagadnieniem bezpieczeństwa. Przypominając zakończoną niedawno konferencję haską, mówca wyraża przypuszczenie, że osiągnięte tam porozumienia zostaną w ciągu paru tygodni przypieczętowane podpisami.

O sprawie rozbrojenia zapowiedział mówca współpracę Wielkiej Brytanji celem ułatwienia zadań komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Następnie Mac Donald zapowiedział projekt rewizji paktu Ligi Nar. odnośnie do art. 12 i 15. (Art. 12 mówi o obowiązkach członków Ligi w razie powstałego między nimi konfliktu, a art. 15. omawia tryb załatwiania konfliktów przez Radę i Zgromadzenie).

Następnie wspomniał o porozumieniu Anglji z Egiptem i zapowiedział przystąpienie w przyszłym roku Egiptu do Ligi Narodów.

Wreszcie mówiąc o sprawie mniejszości narodowych oświadczył Mac Donald, że zagadnienie mniejszości rozwiązuje się dobrem współżyciem obywateli różnych narodowości w swojem państwie.

Przechodząc do wypadków w Palestynie Mac Donald zaznaczył, że są one poprostu zbrodnią polityczną, niczem więcej, przyczem zapowiedział przeprowadzenie ankiety w Palestynie.

Omawiając zadania gospodarcze Ligi Mac Donald zapowiedział przystąpienie do wszelkich spraw mających na celu zbliżenie gospodarcze narodów.

Sala posiedzeń była przepełniona. — Mowy Mac Donalda wysłuchano w skupieniu zlekka tylko przerywając j oklaskami.

Projekt złączenia paktu Kelloga z paktem Ligi Nar.

GENEWA, 4. 9. (AW.). W kołach Ligi Nar. zainteresowanie wywołał świeżo wyłoniony projekt angielsko-belgijski w sprawie złączenia politycznego paktu paryskiego Kelloga z paktem Ligi Nar. Idzie tu głównie o złączenie polityczne i ideowe z paktem paryskim paragrafów trzynastego i czternastego paktu L. Nar. Projekt jaki mu przedłożyła w tej sprawie delegacja belgijska Briand odrzucił.

—o—

Przed budową pałacu L. Nar.

GENEWA, 4. 9. (P. A. T.). Biuro Zgromadzenia Ligi Narodów przygotowało dokładny program uroczystości, związanych z położeniem kamienia węgielnego pod budowę przyszłego pałacu Ligi Narodów, która to uroczystość odbędzie się w nadchodzącą sobotę popołudniu.

OFIARA HARCÓW SZOFERSKICH.

KRAKÓW, 4. września. (AW). — Wczoraj w gminie Siedliska powiatu Grybów auto najechało na siedmioletnią Stanisławę Brończykównę. Brończykówna doznała pęknięcia czaszki i zmarła .Samochód po wypadku odjechał szybko, tak iż nie zdołano ustalić sprawcy. Dochodzenia w toku.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Wczoraj nastąpiło tu podpisanie umowy handlowej polsko-rumuńskiej. Pertraktacje w tej sprawie toczyły się w Warszawie w ciągu ostatnich 3 tygodni.

WARSZAWA. Wobec powtarzających się wypadków okradania przez służbę swych pracodawców, wprowadzone zostaną dowody osobiste dla służby domowej.

WARSZAWA. Magistrat warszawski uchwalił upoważnić władze szpitalne do otworzenia nowego pawilonu dla chorych na dur brzuszny. Postanowienie powyższe podyktowane zostało przepełnieniem jakie panuje w szpitalu zakaźnym na oddziałach tyfusowych.

POZNAŃ. Konsul polski we Wrocławiu donosi, że od dnia 10. maja do 1. września r. b. wydał 12 455 wiz do Polski w tem bezpłatnych na PWK. 950.

WIEDEŃ. Burmistrz m. Wiednia tow. Seitz obchodził dziś 60- lecie urodzin. W związku z tem odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którem Seitza zamianowano honorowym obywatelem Wiednia.

MIŃSK. Według wiadomości z Mińska wybuchła tam gwałtowna epidemja tyfusu brzusznego, jakiej nie notowano od 10 lat. Ostatnio niemal codziennie szpitale przyjmują po kilkanaście i więcej chorych.

BUKARESZT. Podczas ćwiczeń w strzelaniu rumuńskiej floty wojennej na torpedowcu „Maresti“ pod Konstancą nastąpił wybuch armaty. Jeden marynarz zginął, 5 ciężko rannych.

MOSKWA. Przed paru dniami spaliła się znaczna część dużych zakładów górniczo-przemysłowych w Ridderze pod Alma Ata. Straty obliczają na 2 miljony rubli.

WIEDEŃ. Na zaproszenie Unji Paneuropejskiej wygłosi Herriot w szeregu stolic europejskich wykłady o Paneuropie. W Wiedniu wygłosi wykład 8. października w wielkiej sali Konzerthausu.

Masowe aresztowania obywateli sowieckich w Chinach.

MOSKWA, 4. 9. (PAT.). W ostatnich dniach dokonano w Charbinie nowych masowych aresztowań wśród obywateli sowieckich. W ciągu całego przejazdu do Charbina wagony, w których znajdują się aresztowani, są zamknięte. Więźniowie daremnie proszą o wodę. Tysiące dzieci pozostaje w niewoli wraz z rodzicami lub też błąka się bez opieki po ulicach. Wzdłuż linji kolejowej widać tysiące domów, opuszczonych przez mieszkańców, których dobytek został spalony. Wydaje się, że władze chińskie dążą do zupełnego zniszczenia całej kolonji sowieckiej.

Szczęśliwcy.

WARSZAWA, 4. września. (A. W). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że na los zakupiony wspólnie przez kilku robotników z Kolonówki koło Wielkich Strzelec (na G. Śląsku niemieckim) padła główna wygrana pruskiej loterji państw. w wysokości pół milj. mk. Na otrzymaną telegraficznie od kolektora wiadomość o wygranej szczęśliwi posiadacze losu urządzili sobie wesołą zabawę, w czasie której jeden z nich uległ zatruciu alkoholem. Po wypompowaniu żołądka został powierzony opiece domowej. Robotnicy ci są w posiadaniu 1/4 losu, a dalsze części są również w rękach źle sytuowanych rodzin robotniczych z Zabrza.

—o—

O stałą komunikację transatlantycką przy pomocy „Zeppelinów“.

NOWY JORK, 4. 9. (PAT.). New York Times“ donosi, iż komendant „Zeppelina“ dr. Eckener, który pozostał w Stanach Zjedn., podczas gdy sterowiec udał się w drogę powrotną do Niemiec, konferował dziś z przedstawicielami nowojorskich sfer bankowych w sprawie utworzenia napowietrznych dróg transoceanicznych dokoła świata. Przewidywane jest utworzenie komunikacji nad Atlantykiem przy pomocy dwóch sterowców typu „Zeppelin“, finansowanej przez towarzystwo niemieckie oraz utworzenie komunikacji nad Pacyfikiem przy pomocy dwóch sterowców, zorganizowanej przez kompanję amerykańską.

—o—

Uspokojenie w Palestynie.

Władze prowadzą energiczne śledztwo.

LONDYN, 4. września. (Pat.). — Urząd kolonjalny donosi, że w Palestynie panuje naogół spokój. Wydarzyły się jedynie wypadki zakłócenia spokoju w północnych częściach kraju, wypadki te jednak mają charakter lokalny. W ubiegłą niedzielę oddział Arabów zaatakował koszary policyjne w Hattin miejscowości odległej o 8 mil na zachód od Tyberjady. Polacja atak odparła. Starcie nastąpiło również na północ od jeziora Tyberjad w miejscowości Jesud - Hamala. Oddziały angielskie nie poniosły żadnych strat.

Jednocześnie z akcją wojsk brytyjskich współdziałających z rządem w Palestynie energiczne kroki podejmują władze cywilne. W kraju przeprowadzono wiele aresztowań. Zatrzymani po zbadaniu i zebraniu materjałów dowodowych staną przed trybunałem złożonym z osób dających gwarancję niezawisłości i bezstronności.

LONDYN, 4. września. (A. W). — Jerozolima wraca powoli do życia normalnego, ukazały się gazety i pootwierano sklepy. Tylko w głównem centrum żydowskiem miasta sklepy są nadal zamknięte. Delegacja żyd. Rady narod. rabinatu i organiz. sjonistycznej zjawiła się u wysokiego komisarza angielskiego domagając się utworzenia w Palestynie zbrojnej milicji żydowskiej.

Anglja nie zrzeknie się swego mandatu.

LONDYN, 4. września. (A. W). — Ministerstwo kolonji publikuje komunikat, w którym podaje do wiadomości publicznej, iż w najkrótszym czasie ma być utworzona komisja śledcza dla zbadania przyczyn krwawych zajść w Palestynie.

Ministerstwo kolonji podaje do wiadomości, iż Anglja nie zamierza zrzec się swego mandatu nad Palestyną, jak również nie zmieni zasadniczych wytycznych swojej polityki na terenach objętych mandatem.

Starcie Arabów z wojskami angielskiemi.

WIEDEŃ, 4. września. (Pat.). „United Press" donosi z Jerozolimy: Banda Arabów, licząca 1.000 ludzi, przedsięwzięła atak na osadę Hittim, została jednak odparta przez oddział wojsk angielskich, przyczem padło 12 Arabów. Dalsze starcia między wojskami angielskiemi a Arabami rozegrały się na przedmieściu Jerozolimy Talpjoth, lecz i tu Arabowie zostali odparci ze stratami.

JEROZOLIMA, 4. września. (Pat.). Muzułmańska Rada najwyższa rozpoczęła budowę nowego gmachu bezpośrednio nad Ścianą Płaczu, przeciwko czemu zaprotestowali Żydzi. Rząd zajął się zbadaniem tej sprawy.

ROZJEMCĄ W PALESTYNIE



ma zostać gen. Smits, który obejmie przewodnictwo w komisji dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie krwawych wypadków.

Tragiczne pokłosie święta amerykańskiego.

210 osób zginęło.

LONDYN, 4. 9. (AW.). „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, iż podczas wczorajszego święta amerykańskiego Labour Day śmierć poniosło 210 osób. Najwięcej ofiar pochłonęły katastrofy samochodowe; zginęło w nich 130 osób. Z powodu panującego upału wiele osób korzystało z kąpieli, przyczem zatonęło 40 osób, 6 ofiar pochłonęły wypadki samolotowe. — Pozostali zaś ponieśli śmierć w bójkach.

Katastrofy kolejowe.

Są zabici i ranni.

BUKARESZT, 4. 9. (AW.). Podczas jazdy próbnej pociągu na nowozbudowanej linji kolej. pod Cevasną nastąpiła katastrofa. Pociąg wiozący robotników i komisję kolejową spadł z mostu w głęboką przepaść. Parowóz i 5 wagonów uległo zniszczeniu. 2 zabitych i 13 rannych. Maszynista zniknął bez śladu.

„Nie miała baba kłopotu"...

WARSZAWA, 4. 9. (AW.). Sjonistyczny „Nasz Przegląd" ogłosił artykuł pt. „Mandat palestyński winna otrzymać Polska" autor artykułu argumentuje w ten sposób, że Polska jako kraj posiadający za dużo żydów jest w pierwszej linji zainteresowana wzmożeniem się emigracji do Palestyny i urządzeniem żydom w tym kraju możliwie dogodnych warunków życia. Arabowie nie będą się czuli pokrzywdzeni, bo Polska cieszy się oddawna wielkimi sympatjami w świecie muzułmańskim. Zaś równouprawnienie żydów i Arabów (które zdaniem autora Polska potrafi przeprowadzić) i doprowadzenie liczby żydów w Palestynie do wysokości odpowiedniej dla żydowskiej siedziby narod. umożliwi porozumienie żydowsko-arabskie. Prócz tego mandat palestyński należy się Polsce także i z tego powodu, że w Palestynie znajdują się również świętości chrześcijańskie, nad któremi opieka należy się państwu prawdziwie katolickiemu jakiem jest Polska. Polska potrafiłaby zdobyć wydatne poparcie Watykanu. Pod względem ekonomicznym mandat polski nad Palestyną, przyniesie wielki pożytek zarówno Palestynie, jak i Polsce. Wobec tego zaś, że w jednym i w drugim kraju żywiołem handlowym są głównie Żydzi nie będzie rywalizacji między metropolją a krajem mandatowym jak się to dzieje pod mandatem angielskim ku zgubie dla Palestyny.

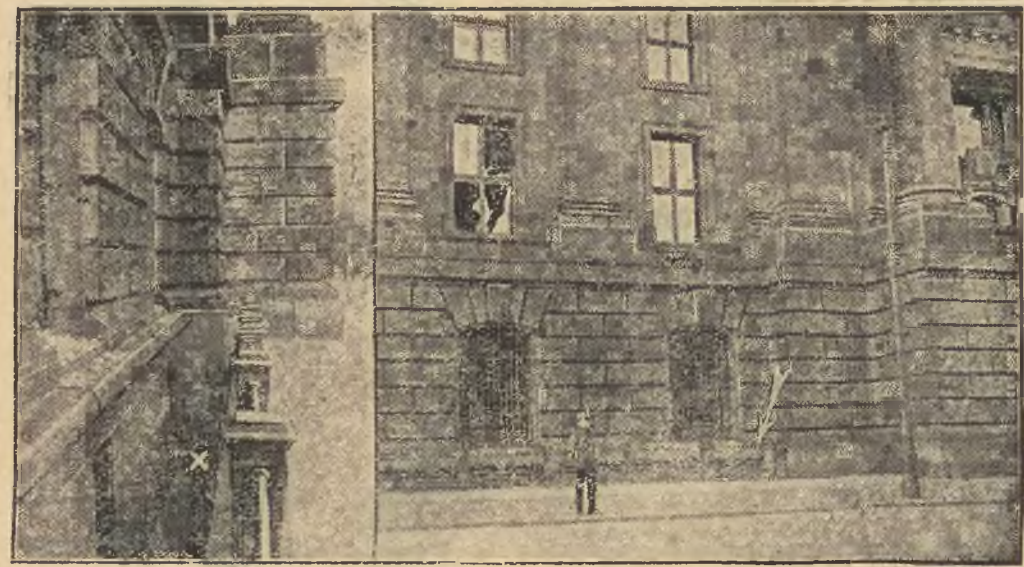
KATASTROFA KOLEJOWA W ROSJI SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 4. września. (Pat.). Pod Kazaniem nastąpiła katastrofa pociągu towarowego. Rozbitych zostało 13 wagonów. Z brygady konduktorskiej zostały zabite 4 osoby, 2 zaś odniosły rany.

UCHWAŁA STR. NAROD. MA ZNACZENIE TYLKO AGITACYJNE.

WARSZAWA, 4. września. (tel. wł). W kołach partyjnych uważają uchwałę Stronnictwa narodowego w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu za posunięcie agitacyjne. Jest bowiem rzeczą jasną, że akcja w tym kierunku mogłaby być podjęta jedynie z inicjatywy stronnictw lewicy.

Miejsce wybuchu maszyny piekielnej



(oznaczone przez ×) przed parlamentem niemieckim. Zamach dokonany został — jak to obszernie donosiliśmy — dn. 1. b. m., na szczęście jednak nie wyrządził większych szkód.

Głos rozsądku.

Na marginesie konfliktu gminy z pracownikami

Wobec zatargu istniejącego między gminą a jej pracownikami, a który w ostatnich dniach doznał zaostrzenia, zabiera głos wczorajszy „Wiek Nowy" i w sposób uczciwy przedstawiwszy całą sprawę, nawołuje jeszcze w ostatniej godzinie do opamiętania i ugodowego załatwienia sprawy.

Apel ten podajemy w całej rozciągłości i niewątpliwie jesteśmy wyrazem wszystkich pracowników gminnych, gdy twierdzimy, że nikt z nich strajku nie pragnie, w zrozumieniu szkód, jakie stąd dla miasta i dla nich wyniknąć mogą, że przy tym stopniu dobrej woli, jaką oni okazują, odrobina dobrej woli z drugiej strony do porozumienia doprowadzić musi.

Imieniem partji i pracowników najbardziej kategorycznie musimy się zastrzec przeciw twierdzeniu, jakoby ten konflikt miał chociażby cień podłoża politycznego.

Czytamy w tym artykule „Wieku Nowego", że p. komisarz Nadolski czuje się dotknięty postąpieniem tow. Hofmana i tow., którzy opuścili konferencję. Zapytać przeto należy, kto tę obrazę sprowokował. Gdyby ci towarzysze wiedzieli ,że p. kom. Nadolski będzie ich przyjmował w otoczeniu bebesowskich podskakiewiczów, byliby do ratusza nie przychodzili, bo nie można nikogo zmuszać, aby przy jednym, tak udekorowanym stole, siedział.

Jeżeli już ten wstręt w interesie publicznym trzeba przezwyciężyć, to niech reprezentanci związków wykażą się książkami kasowymi, ilu reprezentują pracowników. Kto niema przynajmniej 200 płacących składki członków, ten przy stole konferencyjnym chyba niema czego szukać. Związek, którego prezesem jest tow. Hofman liczy około 2.000 płacących składki członków.

Sprawa poborów w czasie choroby i ćwiczeń wojskowych jest chyba do załatwienia. Opozycja gminy w sprawie awansu automatycznego polega zda je się na nieporozumieniu. Podpisanie umowy zbiorowej sprowadza się do odpowiedzi Związkowi, załatwiającej jego memorjał, i t. d.

Mniej frazeologji, wniknąć w istotę sprawy, ustosunkować się nanowo do spraw, które leżą na stole konferencyjnym, oto warunki, od których zależą niewątpliwie pomyślne rezultaty. Strejku nie będzie przy odrobinie dobrej woli.

—o—

Z Lwowskiej Kasy Chorych.

W firmie Roth i Rudörfer pracuje 42 robotników krawieckich, bądź w warsztacie, bądź jako chałupnicy i oczywiście wszyscy podlegają ubezpieczeniu w kasie chorych. Firma obezpieczała ich w jednej z najniższych grup i w ten sposób obniżała sobie składkę na to ubezpieczenie.

Przeprowadzona kontrola ze strony kasy stwierdziła, że robotnicy ci zarabiają znacznie więcej i wcieliła ich do odpowiednich, a znacznie wyższych grup ubezpieczenia. Tymczasem p. Zakrzewski, z łaski BBS, wicedyr. kasy wbrew wszelkiej logice i ustawie polecił wymeldować z urzędu wszystkich tych robotników i obecnie są oni zupełnie pozbawieni wszelkich świadczeń i opieki, bo niepoczytalnemu funkcjonarjuszowi kasy tak się podoba.

Niestety w dziedzinie ubezpieczeń niema się do kogo zwrócić, aby tej samowoli położył kres, może jednak znajdzie się jakaś władza, któraby praworządność przywróciła.

—o—

Skup zboża w Sowietach.

MOSKWA, 4. września. (A. W). — Centralny komitet sowieckiej partji komunistycznej wydelegował 250 członków moskiewskiej organizacji partyjnej na kresy Z. S. R. R. Z tej liczby 60 komunistów wyjechało na Kaukaz północny, 69 na Syberję, 53 do obwodu Wołgi środkowej, 44 do obwodu Wołgi dolnej, 15 do obwodu zachodniego i 9 do Azji środkowej. Wszyscy ci komuniści kierować mają akcją skupu zboża przez państwowe insytucje aprowizacyjne.

—o—

Co piszą inni?

Pismo nasze zostało wczoraj skonfiskowane m. in., za artykuł o szkole. Była tam mowa o uczniach, nauczycielach o dzisiejszym kursie. Kiedy nie możemy mówić własnemi argumentami, pomówimy obcemi. Przytoczymy z pisma sanacyjnego, warszawskiego „KURJERA PORANNEGO“ dwa urywki z dwóch artykułów o szkole. W pierwszym artykule pod tyt.: „Nowy rok szkolny“ pełnym radości i optymizmu znajduje się następujący znamienny ustęp:

> Nie można tu również pominąć milczeniem szeregu posunięć władz szkolnych, dotyczących zmian personalnych, wśród kierowniczego personalu w szkołach średnich. Niektóre z tych zmian dokonane zostały już w okresie wakacyjnym, a więc jakgdyby na przełomie pomiędzy starym i nowym rokiem szkolnym. Swiadczą one o tem, że nasze władze szkolne nareszcie zerwały z tradycją niczem nieuzasadnionej nietykalności „zasiedzialnych“ kierowników szkolnych, którzy dlatego tylko byli nietykalni, że się „zasiedzieli“.

W naszym artykule o szkole stwierdzaliśmy również fakt przenoszenia nauczycieli, tylko w naświetleniu nie co odmiennem niż to czyni „Kurjer poranny‘.

A teraz wyjątek z artykułu pod tyt. „W księgarniach ruch“:

> Już od kilku dni rodzice i młodzież zapełniają księgarnie. Z początku dla informacji: ile też to trzeba będzie szykować pieniędzy? Wcale nie mało. Na 1-ą i 2-ą klasę szkoły średniej wypadnie wydać na książki 50 — 60 złotych, na 3-ą już 75, do wyższych klas nawet dwa razy tyle. Jest o czem pomyśleć. Nic dziwnego, że zwiększyła się frekwencja w lombardach.

Tak pisze organ naprawjaczy. A my pytamy: z jakich to źródeł mogą pokrywać najbiedniejsi olbrzymie koszta książek? Nauka, niestety, tylko dla bogatych.

„GAZETA WARSZAWSKA“ powtarza za „Dniem polskim“ charakterystyczną skargę prezesa związku ziemian w Nieświeżu p. Stefana Czarnockiego (rozesłaną zresztą do innych jeszcze pism). Chodzi o to, że w programie podróż prezydenta państwa na Kresy wschodnie, która ma nastąpić w najbliższym czasie nie jest przewidziane jego bliższe zetknięcie się z obszarnikami.

P. Czarnocki pisze m. in. ze smutkiem:

> Władze wojewódzkie, które ziemiaństwu miejscowemu okazują stałą niechęć, tak pokierowały marszrutą, żeby niemal wcale nieprowadziła przez dwory polskie.
>
> W powiecie naszym, prócz paru dworów, które były w stanie choć w bardzo skromnych ramach przyjąć P. Prezydenta, jest historyczny Zamek Nieświeski, który wydawał się wskazanym na nocleg, do tego stopnia, że ze wszystkich warstw, ani jeden głos sprzeciwu nie znalazł i uważaliśmy, że jest to miejsce, że społeczeństwo może godnie przyjąć swego Dostojnego Gościa.
>
> Tymczasem z powodów nam bliżej nieznanych, projekt ten został utrącony. Pan Prezydent i Jego świta mają nocować w trzech małych pokojach jakie mu może oddać do rozporządzenia dowódca bataljonu w Klecku.
>
> We wszystkich województwach podczas swoich objazdów miał Pan Prezydent możność zapoznania się ze wszystkiemi sferami, urząd wojewódzwa nowogrodzkiego, postanowił zrobić inaczej. Smiem twierdzić, że krok ten jest z gruntu fałszywy, a ziemiaństwo polskie, główna ostoja polskości na Kresach, musi się wypowiedzieć stanowczo przeciw tego rodzaju polityce.

„Gazeta warszawska“ skargi te zaopatruje następującym komentarzem:

> Istotnie, zadziwiające jest to staranne omijanie dworów polskich w województwie nowogrodzkiem, gdzie ziemianie z taką głęboką wiarą i ochotą w większości, przystąpili do... sanacji. A już ominięcie zamku w Nieświeżu, po świeżych odwiedzinach zamku w Łańcucie, musi wzbudzić zainteresowanie nietylko wśród ziemiaństwa nowogródzkiego. Czyżby i to miało świadczyć, że epoka Nieświeża skończyła się?

Niestety, nie skończyła się. Przeczy temu wywóz pszenicy bez opłat.

Na temat wykorzystywania sytuacji politycznej przez obszarników pisze „NAPRZÓD“, zwracając uwagę, że żądania ich przeważnie już przez rząd spełnione, jak wolny wywóz wszystkich produktów rolnych, ograniczenie tworzenie rezerw zbożowych itp. są

> groźbą dla szerokich mas spożywców. Rolnicy nie zadowalają się wolnością wywozu bez ograniczeń, ale żądają uniemożliwienia przywozu przez obłożenie go cłami. Rząd — pisze dalej „Naprzód“ — będzie musiał dać odpowiedź na pytanie, czy dla celów politycznych wolno mu uprzywilejować garstkę kosztem mas. Wszystkie wymówki, że dobre powodzenie rolników wzmacnia konsumcję wyrobów przemysłowych, są i pozostaną bajkami, wobec tego, że dobre powodzenie może objąć garstkę obszarników i bogatych chłopów, zaś ogromna większość ludności wiejskiej w tem dobrem powodzeniu nie ma żadnego udziału.

Z ARCYDZIEŁ ARCHITEKTURY.



Brama w Wangen (Allgäu), piękna budowla renesansowa. Studnia na przedzie pochodzi z XVIII w.

CHOROBA „SPIĄCZKI“ W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 4. września. (AW). W ostatnich dniach dozory sanitarne magistratu Łodzi zanotowały szereg wypadków straszliwej choroby śpiączki t. zw. heinemedina. W związku z tem magistrat zwołał na dziś specjalną konferencję z udziałem przedstawicieli wydziału zdrowia, urzędu woj., wszystkich organizacyj lekarsko - sanitarnych itd.

—o—

Czego chcą reakcyjne Węgry od Polski.

W dzienniku węgierskim „Magyar Külpolitika“, były minister Holler zwraca się do kierujących polityków polskich, twierdząc, że „Polska powinna widzieć swój największy interes w tem, aby Węgry były tak potężne i miały do dyspozycji tak wielkie środki obronne, jak niegdyś przed tysiącem lat. Polska w swym własnym interesie powinna się oprzeć zakusom, dążącym do ukrócenia międzynarodowej powagi Węgier, a szczególnie będzie mogła przekonać z łatwością swą największą protektorkę i serdeczną siostrzycę Francję, że ta ostatnia w umacnianiu swej mocarstwowej, dyplomatycznej czy też wojskowej pozycji międzynarodowej nie osiągnie nic w Czechosłowacji, która opuści Francję w chwili, gdy będzie musiała dać dowód swej przyjaźni nietylko u zielonego stołu dyplomatycznego, ale na polu bitwy, wymagającem ofiar i napięcia nerwów“.

Prasa czechosłowacka, polemizując z tymi wywodami, zaznacza z oburzeniem że Czechosłowacja w czasach najgorętszych walk wojny światowej udowodniła, iż potrafi walczyć za wolność ludów, potrafi ofiarować życie swych najszlachetniejszych synów za sprawę, której Francja w imię pokoju światowego broniła.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Czy to prawda?

Z inicjatywy tutejszego oddziału „Bundu", miało się odbyć 24. ub. m. w Domu robotniczym zebranie żydowskich robotników.

Kilku towarzyszy przyszło onegdaj do redakcji ze skargą, że w sobotę przy wyjściu z fabryki stało indywiduum nazwiskiem Izak Turnschein — krzycząc głośno do wychodzących:

„Jak kto z Was odważy się pójść na zebranie, to gębę porozbijam, a p. inżynier Piotrowski zapowiedział, że Was wydali z pracy".

Trudno uwierzyć, że p. inż. P. aż tak się zaangażował; w każdym razie Zw. Metalowców w czasie najbliższym zwoła zgromadzenie robotnicze tej fabryki, a jak „szopy" te ustaną, to sekretarjat Związku postara się o wyjaśnienie sprawy. Widać z tego także, że robotnicy rafinerji „Galicja" są b. cierpliwi, skoro takiego ananasa nie spoliczkują i — postarali się wylegitymować.

O ile zaś p. inż. Piotrowski naprawdę teraz chciałby stworzyć frakcję, to ze swej strony absolutnie nie radzimy, bo to trochę zapóźno. Obecnie zaś to i p. inż. nic nie zrobi, gdyż nie jest cudotpórcą, aby móc wskrzesić nieboszczyka.

—o—

Ogólne Zgromadzenie metalowców.

W niedzielę przed południem odbyła się konferencja Zarządu i delegatów metalowców w „Domu Robotniczym" przy współudziale sekr. okr. tow. Bujakowskiego. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych uchwalono zwołać na sobotę 7. b. m. o godz. 16-tej popołudniu Ogólne Zgromadzenie robotników metalowców rafinerji drohobyckich z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa regulacji płac robotników metalowców w rafinerjach.

2) Sprawa podwyżki mieszkaniowego

3) Sprawa ściągania jednego procentu od płac na domy robotnicze.

METALOWCY! W sobotę wszyscy na zgromadzenie! Referenci Haluch i Bujakowski.

—o—

Wszyscy robotnicy deklarują się na budowę domów robotniczych.

Akcja zbierania podpisów robotniczych na deklaracjach w celu oddawania przez nich jednego procentu od zarobków, na budowę domów robotniczych, jest w pełnym toku. W rafinerji „Galicja" akcja na ukończeniu, w „Drosie" w ciągu dwu dni wszyscy robotnicy w 100 proc. podpisali deklarację, w „Polminie" w trzech dniach podpisało 270 robotników, tak że brakło druków. Można się spodziewać, że nawet tam gdzie organizacje słabo były rozwinięte, deklaracje podpisze 80 proc. robotników. Sekretarjaty zaw. w Borysławiu postanowiły ogłosić w prasie nazwiska wszystkich robotników, a także umieścić w księdze pamiątkowej, którzy deklarację podpisali.

Na nic się nie zdały paszkwile i krzyki Koniora oraz groźby Pawełka.

Robotnicy wiedzą, że domy robotnicze, to symbol ich siły i solidarności, więc je budują.

—o—

Robotnicy za ubezpieczeniem na starość i budową domów.

SCHODNICA, we wrześniu.

We środę, dnia 28. sierpnia, odbyło się u nas pod przewodnictwem tow. Holaka Aleks. zgromadzenie robotników, na które robotnicy przybyli w liczbie około 200 osób.

Tow. Gartenberg omówił szeroko sprawę budowy domów ludowych i ubezpieczenia na starość. Następnie w dyskusji zabierali głos ttow. Holak i Janiewski. W końcu uchwalono rezolucję, domagającą się dalszego odprowadzania 1 proc. na rzecz budowy domów ludowych, aż do wybudowania domów we wszystkich zagłębiach, — uchwałę tej rezolucji robotnicy własnoręcznie podpisali.

Następnie uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko wycofaniu projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i domagającą się wprowadzenia 1-szej ustawy w jaknajkrótszym czasie, według projektu PPS.

Następnie tow. Janiewski omówił sprawę organizacyjną, poczem ci robotnicy, którzy jeszcze nie należą do organizacji, postanowili wpisać się jak najprędzej.

J. Suw.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Daremne zakusy Przedświtowców.

Od dłuższego czasu redakcja „Przedświtu" przesyła bezpłatnie wielu towarzyszom swój bujdowy organ pocztą do domów, by łowić czytelników i mieć możność do ogłaszania ogromnej ilości nakładu. Wielu z nich kilkakrotnie już odnosiło się pocztą do „Przedświtu" o wstrzymanie wysyłki tej nędznej szmatki.

Mimo to frakowi uparciuchy, nie licząc się z kosztami (albowiem nie biedzą się nad zdobyciem potrzebnych funduszów jak inne uczciwe wydawnictwa dziennikarskie) nadal uporczywie wylewają jakby z rynsztoka swe „zacne" piśmidło na wsze strony.

Tutaj dopiero sami panowie z „Przedświtu" dają dowód, skąd się biorą u nich pieniądze i jak lekko im przychodzą, skoro można niemi szastać bez rachunku.

Robotnicy oświadczają tedy kategorycznie w drodze publicznej panom Przedświtowcom, że daremne ich zakusy. Niech więc nie trudzą się nadsyłaniem swego orrrganu, bo ambicja i przyzwoitość robotnicza nie zezwala na walanie sobie rąk brudnym i zdradzieckim jadem Przedświtów, Ziem Stanisławowskich i tym podobnych Blagierków Codziennych.

Kronika Stanisławowska

POŻARY. Dnia 27. u. m. wieczorem wybuchł pożar w składzie jaj i piwa, należącego do Samuela Silbera, zam. w Mikulińcach, pow. Śniatyn, wskutek czego spalił się dom, stajnia, większa ilość jaj oraz beczek do piwa. W chwili pożaru spał zamknięty wewnątrz magazynu wartownik Klugman razem ze swoją żoną, którzy zdołali się uratować. Jak dotychczas stwierdzono, pożar wybuchł na podwórzu, gdzie nagromadzone były skrzynie i słoma służące do opakowania jaj. Spalone budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. w Stanisławowie.

Dnia 30. ub. m. wybuchł pożar w zagrodzie Wasyla Hrehorczuka zam. w Mikulińcach, który zniszczył 1 stajnię i stóg siana. Ogólna szkoda wynosi około 1000 zł. która nie była ubezpieczona. Akcja ratunkowa była znacznie utrudniona z powodu powtarzających się wciąż eksplozji naboi karabinowych. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

W nocy z 31. na 1 b. m. wybuchł pożar w zagrodzie Władysława Potaczka, kolonisty, zam. w Dąbkach, pow. Horodenka wskutek czego spalił się dom mieszkalny, stajnia i stodoła. W czasie pożaru poniósł śmierć parobek Andrzej Charos, lat 18, który spał na strychu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ogień zo-

stał podłożony, gdyż jak dotychczas stwierdzono pożar wybuchł w stodole stojącej obok drogi. Szkoda wynosi około 7.500 zł.

W nocy z 31. na 1. b. m. zosiała podpalona przez niewyśledzonych dotychczas sprawców 1 sterta siana, stanowiąca własność Władysława Biernata, zam. w Nowej Grobli, pow. Rohatyn. Szkoda wynosi około 1500 zł.

OSTROŻNIE Z GRANATAMI. Dnia 28. ub. m. Wincenty Halendej, robotnik dzienny, zajęty przy regulacji Dniestru w Jezupolu znalazł w czasie pracy granat ręczny, który wrzucił do ognia. Ponieważ granat leżący w ogniu dłuższy czas nie eksplodował, Halendej zbliżył się do ognia i w tym momencie nastąpił wybuch, który urwał mu prawą dłoń, ponadto odniósł Halendej cały szereg uszkodzeń na ciele z odłamków granatu. Halendej w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala w Stanisławowie.

POBITY NA ŚMIERĆ. Dnia 28. ub. m. w czasie bójki na tle osobistem pomiędzy Josypem Wakalnikiem a braćmi Tomiakami i Łukowieckimi w Iliñcach, pow. Śniatyn, został pobity tępem narzędziem Wakalnik, który na skutek odniesionych ran zmarł wkrótce. Wszyscy sprawcy zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

USIŁOWANE MORDERSTWO. Dnia 28. ub. m. nieznany narazie osobnik strzelił z karabinu do mieszkania Iwana Semczyca zam. w Berezowie średnim w chwili, gdy Semczyc zajęty był pracą w swojem mieszkaniu. Kula karabinowa utkwiła w ścianie, nie wyrządzając nikomu szkody. Za sprawcą usiłowanego morderstwa organa P. P. wszczęły poszukiwania.

FURA NAJECHANA PRZEZ POCIĄG. Dnia 29. ub. m. na przystanku kolejowym Markówka, pow. Kołomyja, pociąg lokalny kursujący między Kołomyją a Peczeniżynem, najechał na przejeżdżającą przez tor furę Michała Semeduka zam. w Słobodzie rungurskiej, wskutek czego z 5 osób, które siedziały na wozie 2 odniosły lekkie uszkodzenia, zaś jeden koń został zabity.

MEDAL NA CZEŚĆ DR. ECKENERA,



który wybije pruska mennica państwowa ku upamiętnieniu jego lotu naokoło świata.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Płace robotników naftowych.

Komisja regulacyjna płac w przemyśle naftowym we Lwowie w dn. 31. sierpnia wykazała nieznaczne podrożenie artykułów żywnościowych, wobec czego płace w przemyśle naftowym na miesiąc wrzesień pozostały niezmienione.

—o—

Czyżby nowe pokrzywdzenie ludności Borysławia.

Z niesprawdzonego dotąd źródła dowiadujemy się o odebraniu tutejszemu gimnazjum prawa publiczności i przeniesienia go do klasy „B“. Byłoby to pokrzywdzeniem tutejszej ludności i uniemożliwienia kształcenia dzieci licznych rzesz Zagłębia naftowego.

—o—

Komunikat.

ZGROMADZENIE robotników koncernu „Małopolska Premjer“ odbędzie się w czwartek 5. b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali Domu Robotniczego.

—o—

Kronika Borysławska

SRUL ROZBOJNIKIEM. Dnia 2. bm. Fichman z towarzyszami, napadł na tow. Woźniaka, kolportera „Dziennika Ludowego“, obrzucając go kamieniami.

Na szczęście Woźniak nie miał przy sobie ani dzienników, ani pieniędzy. — Napad zatem nie udał się.

JAK KRADNĄ ZEGARKI. Antoniego Solińskiego, w Borysławiu na ul. Pańskiej, zaczepiło trzech nieznanych przechodniów, z których jeden podłożył mu nogę — Soliński upadł, — w tym czasie, skradziono mu zegarek, wartości około 40 zł.

CHCIAŁ BYĆ SZOFEREM. Franc. Kalicki, chciał być szoferem, a że potrzebne mu były świadectwa, więc skradł takowe Stanisławowi Budziszowi, szoferowi zajętemu u p. dr. Wyszyńskiego.

NOŻOWNIK NA WOLNOŚCI. Izak Finkler, znany nożownik, który w dniu 28. 8. w lokalu Spiglera przebił trzykrotnie nożem Bronisława Foremnego, dotąd grasuje bezkarnie.

ZGWAŁCENIE. Jan Kamiński, z Wolanki, 2 b. m. w lesie na Działach Mrażnickich dopuścił się zgwałcenia na osobie Kazimiery Madejczuk z Opaty. Zgwałcona oskarżyła Kamińskiego że groził jej rewolwerem i skradł rzekomo 300 zł. w gotówce.

SZKIELET LUDZKI W LESIE. W lesie spadkobierców Lindbaumów w Mrażnicy, znaleziono 2. b. m. szczątki rozsypujących się zwłok i zgniłe ubranie męskie. Dochodzenia w tej sprawie prowadzone wykazały, że był to N. Konik, z Mrażnicy, który przed rokiem znikł z domu bez wieści.

„Zeppelin“ w ojczyźnie

FRIEDRICHSHAFEN, 4. września. (Pat.). Sterowiec „Zeppelin“ wylądował tu dziś rano o godz. 8'48.

—o—

WYPADKI DŻUMY W GRECJI.

PIREUS, 4. września. (Pat.). W porcie tutejszym stwierdzono 3 wypadki dżumy. Władze wydały odpowiednie zarządzenia.

—o—

Zdrajcy robotników.

Na terenie Lwowa i innych miast wschodniej połaci kraju naszego pojawiła się odezwa: „Do wszystkich drukarzy, introligatorów, chemigrafów i litografów w Małopolsce“.

Odezwę tę wydała żółta organizacja drukarzy poznańskich, składająca się z łamistrejków i różnych zdrajców ruchu klasowego. — Autorzy odezwy nawołują drukarzy, introligatorów i litografów do porzucenia dzisiejszej organizacji, a założenia organizacji — „opartej na tendencjach narodowych, gdzie praca oparłaby się na współpracy z kapitałem, a nie walki z nim“ itd. itd. Wskazując na Włochy faszystowskie, autorzy w imię Boga i ojczyzny nawołują do wstępywania w swe szeregi.

Specjalnie dla Lwowa wydano dwie inne odezwy. W jednej podano w skróceniu wszystkie hasła narodowe poznańskie, w drugiej, licząc się z mieszanym terenem wschodniej połaci kraju naszego, hasła narodowe wstydliwie odrzucono. — Odezwę lwowską podpisał syn pryncypała Mieczysław Szyjkowski, który nie był i nie jest drukarzem i kilku jakichś nieznanych osobników Polaków i Żydów, którzy zajęli miejsca w zbłokowanych przez ogół zorganizowanych towarzyszy drukarniach.

„Narodowe“ odezwy poznańskich łamistrejków i zdrajców robotniczych wywołały, rzecz oczywista, wśród towarzyszy naszych drukarzy, introligatorów i litografów serdeczną wesołość. Szczególnie zachwalanie Włoch faszystowskich i walka z socjalizmem — wywołuje huragany śmiechu.

W najbliższym numerze „Ogniska“ sprawa tej łamistrejkowskiej „organizacji“ przedstawioną zostanie w odpowiedniem świetle.

Krwawe małżeńskie porachunki.

(y) W Krzyżowicach, koło Mościsk, tamtejszy gospodarz Stanisław Ogronik w czasie sprzeczki cisnął ciekierą w głowę swą 48-letnią żonę Annę, raniąc ją śmiertelnie. Żonobójcę aresztowano.

W. Bruchnułowie, pow. Jaworów, onegdaj w nocy został zamordowany uderzeniem koła w głowę 23-letni Andrzej Muszak. O popełnienie tej zbrodni jest podejrzany teść Muszaka, Opaliński, oraz żona denata 16-letnia Justyna. Oboje zostali aresztowani i odstawieni do sądu.

Kalkulacja jest najzupełniej prosta...

Rzecz działa się niedawno w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W dziennikach amerykańskich ukazywać zaczęły się od pewnego czasu olbrzymich rozmiarów reklamy z napisem: „Pijcie codziennie świeże mleko!" Początkowo nie zwracano na wezwanie to żadnej uwagi. Kiedy jednak przez dłuższy czas ogłoszenie to nie schodziło ze szpalt dzienników, a nadto na rogach wszystkich niemal ulic stanęły olbrzymie słupy reklamowe z identycznym napisem: „Pijcie codziennie świeże mleko" — wszyscy niemal zaczęli mówić o tej dziwacznej propagandzie.

Ciekawym w szczególności wydawał się fakt, iż zachwala się używanie mleka — bez podania firmy, która za interesowaną byłaby w tej zwiększonej konsumpcji mleka. Zaczęło snuć najróżnorodniejsze domysły. Oczywiście w pierwszym rzędzie wskazywano na „Związek mleczarń".

Atoli za kilka dni ukazało się oficjalne oświadczenie „Związku mleczarskiego", który stwierdzał, — iż reklama mleczna idzie mu wprawdzie bardzo na rękę — ale z prowadzoną propagandą nie ma związek nic wspólnego.

Zagadka stała się tem ciekawsza. — Reklama bowiem ukazywała się mimo to w dalszym ciągu — pochłaniając olbrzymie sumy pieniężne.

Ktoś wskazał wreszcie na „Związek farmerów". — Tak, zupełnie słusznie — głoszono. — Farmerzy sprzedają mleko, są zatem zainteresowani w szerszej konsumpcji.

Ale związek farmerów oświadczył kategorycznie, iż z propagandą mleczną nie ma nic wspólnego.

Aż wreszcie po dłuższym czasie okazało się, iż agitację za mlekiem prowadzi jedno z najpoważniejszych towarzystw asekuracyjnych...

Towarzystwo asekuracyjne popiera spożywanie mleka?!... Jak to? Dlaczego?!

Odpowiedź była zupełnie prosta: Dyrektorzy asekuracyjni stwierdzili, iż od pewnego czasu wzrasta śmiertelność wśród ubezpieczonych. Chcąc zatem podnieść ogólny stan zdrowia ludności, rozpoczęło towarzystwo asekuracyjne propagandę za większem spożywaniem mleka, jako najracjonalniejszym środkiem odżywczym...

Historja typowo amerykańska... Nieprawdaż?

A jednak ma ona w chwili obecnej bardzo poważne zastosowanie dla Lwowa...

Od pewnego bowiem czasu na każdym niemal rogu ulicy, — w każdej prawie szybie wystawowej — oraz wreszcie na łamach wszystkich dzienników lwowskich widnieją ogłoszenia z napisem: „Targi Wschodnie"...

Ogłoszenia te mają dla Lwowa zupełnie prawie analogiczne znaczenie...

„Targi Wschodnie" — są bowiem nie tylko propagandą danej instytucji targów, — ale równocześnie propagandą całego Lwowa, — propagandą żywotności miasta i jego energji twórczej!

Przez „Targi Wschodnie" widziany jest dziś w Polsce i zagranicą Lwów!

Dzięki „Targom" przypomina się dziś Lwów całej Polsce.

Dzięki „Targom" przypomina się każdy lwowski warsztat pracy, koncentrując na sobie uwagę licznych wpływowych osobistości, przybyłych do Lwowa z okazji „Targów" — i zyskując temsamem nowe, szerokie kręgi działania.

Dzięki „Targom" wreszcie tworzą się we Lwowie nowe transakcje i rodzą się nowe pomysły, które podnoszą wartość i znaczenie Lwowa, — nie zezwalając zepchnąć go do rzędu małoznacznych miast prowincjonalnych...

Słowem „Targi Wschodnie" — to jedyny, najcenniejszy drogowskaz, który na mapach Polski i państw zagranicznych wskazuje drogę do Lwowa, jako do jednego z ważniejszych ośrodków życia Polski.

I dlatego propaganda Targów Wsch. jest propagandą całego Lwowa.

Wszyscy jesteśmy w propagandzie tej jakna żywiej zainteresowani, — chodzi bowiem o dobrobyt, rozwój i przyszłość Lwowa, — a wraz z dobrobytem miasta — o rozwój warunków pracy i egzystencji każdego Lwowianina. Dalsza kalkulacja jest już najzupełniej prosta:

— Lwowianie! — Na „Targi"!!!

—o—

Termin zamknięcia Wystawy Poznańskiej

Wbrew rozszerzanym pogłoskom, jakoby Powszechna Wystawa Krajowa miała sprolongować termin swojego zamknięcia, stwierdzić należy, że nie ma o tem mowy. Przeciwnie Wystawa zostanie zamknięta punktualnie dnia 30. września, o godz. 6-tej wieczorem.

W tym kierunku odbywają się też już przygotowania. M. in. wiadomo, że w akcie zamknięcia, bardzo uroczystym, wezmą udział reprezentanci rządu, zaproszeni zostaną przedstawiciele Komitetu Honorowego i Obywatelskiego PWK, przedstawiciele grup wystawiających, reprezentanci m. Poznania, władz administracyjnych, wojskowych, reprezentanci organizacyj dziennikarskich i najszerszych kół obywatelskich.

Niepotrzebny import z zagranicy.

604 tysiące zł. na zagraniczne grzyby suszone.

Liga Samowystarczalności Gosp. komunikuje:

Wśród takich paradoksów, jak np. import śliwek suszonych (w roku ubiegłym sprowadziliśmy tych „egzotycznych" fruktów za 10 miljonów złotych)) pozycję nie główną wprawdzie lecz poważną stanowi import grzybów suszonych. W roku bieżącym w ciągu pierwszych pięciu miesięcy sprowadziliśmy z zagranicy grzybów suszonych za 604 tysiące złotych. A nasze polskie lasy?

Wydajemy setki tysięcy złotych na sprowadzanie grzybów, gdy ich u nas nie brak.

Reklamowanie towarów zagr.

Wystawy niektórych sklepów kolonjalnych Warszawy i większych miast naszych, dziwny doprawdy przedstawiają widok. Kupiec jakgdyby chciał się popisać w ten sposób „solidnością" swej firmy, na wystawie umieszcza towary importowane z zagranicy. I żeby te tylko, których w kraju nie produkujemy.

Musztarda zagraniczna, korniszony zagraniczne, grzyby marynowane zagraniczne, sery zagraniczne, obok oczywiście, kalifornijskich jabłek i innych często również „egzotycznych" produktów.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej zwracać będzie uwagę na te sklepy, które ignorują towary krajowego pochodzenia.

Chiny o Wystawie poznańskiej.

POZNAŃ. „Kuo-tsi-hie-pan", — taki imię nosi jeden z najważniejszych dzienników Mandżurji, — umieścił wielki artykuł o Polsce i jej rozwoju.

Publicysta chiński, ująwszy pokrótce dzieje Polski, pisze, iż w dziesięcioleciu swego istnienia Polska dokonała syntezy swojej pracy przez urządzenie w Poznaniu wspaniałej wystawy, obrazującej rozwój ekonomiczny kraju i jego dalsze perspektywy.

Opisując wystawę poznańską, dziennik „Kuo-tsi-hie-pan" podaje, że inicjatywę Powszechnej Wystawy Krajowej podjął Poznań dzięki temu, że jest jednym z centrów przemysłowych i handlowych Polski, a zarazem ważnym węzłem kolejowym i stacją tranzytową między Wschodem a Zachodem.

To też autor artykułu uważa, że Chiny powinny się zainteresować Polską, wysłać tam swego posła i utworzyć swoje stałe przedstawicielstwo w Warszawie celem nawiązania ścisłych stosunków między Polską a Chinami.

—o—

Gazy na usługach policji.

Wynalazczość przyszła z pomocą policji. Jednym z pomocników policjanta stał się pocisk gazowy. O pociskach tych znajdujemy w piśmie „Wynalazki i Odkrycia" następujące dane:

Pociski rewolwerowe i karabinowe „Blind X" (amerykańskie) dają gaz powodujący natychmiastowe oślepnięcie i silny ból głowy. Naturalnie człowiek „ślepnie" na pewien czas, wystarczający do odwiezienia go do komisarjatu, względnie do więzienia. Kilka strzałów z rewolweru tymi nabojami wystarczy dla unieszkodliwienia grupy z pięciu ludzi w odległości 15 mtr. od strzelającego. Ważną cechą tych naboi jest to, że nie wymagają one ścisłego celowania; jedna kula posiada pole działania 3 metry, w odległości od strzelca 15 metrów.

Z naboi rewolwerowych „Blind X" korzystają w razie aresztowania zbrodniarza, warjata, pijanego, zlikwidowania bójki itp.

Naboje karabinowe „Blind X" są używane podczas zbrojnych wystąpień tłumu, powstań, dla obrony więzień, banków itp. Działają one na odległość 100 metrów, przyczem działanie się potęguje, jeżeli wiatr wieje w kierunku strzału.

Dla samoobrony policjant posiada przyrząd w rodzaju latarki kieszonkowej, w którym to przyrządzie znajduje się gaz „Blind X". Nacisk palca na guzik przyrządu wywołuje wytrysk gazu i momentalnie unieszkodliwia opryszka.

W razie potrzeby unieudostępnienia pewnego terenu, placu itp. używają w Ameryce płynów, które się rozpyla zapomocą rozpylaczy. Teren staje się niedostępnym dla ludzi na przeciąg czasu od 6—48 godzin, stosownie do życzenia.

Policja amerykańska ma szczegółowo opracowaną instrukcję używania powyższych środków chemicznych i stale się ćwiczy w sprawnem i szybkiem ich wykorzystaniu. Europejskie państwa zainteresowały się powyższą kwestją i obecnie przeprowadzają próby, celem należytego zaopatrzenia policji w omawiane środki.

Niemcy dla obezwładnienia przestępców stosują naboje z napisem „scheintodt" (śmierć pozorna) do specjalnych rewolwerów. Działanie tego naboju polega na wyrzuceniu strumienia gazów, działających na człowieka w sposób pozbawiający go swobody ruchów. Człowiek widzi, wszystko rozumie, nie może tylko władać kończynami.

Zasada działania wszystkich tych środków chemicznych polega na wyrzucaniu różnych substancyj płynnych lub stałych, lecz sproszkowanych.

Dla obezwładnienia stosują alkaloidy, łzawienie wywołują zapomocą bromku benzylu, bromku ksylitu — cieczy, chloro-aceto-fenonu — ciała stałego. Kichanie powoduje sternit, adamsyt. Wszystkie te substancje mu szą być dawane w słabej koncentracji, inaczej mogą wywołać zupełne zniszczenie organizmu.

—o—

„Instytuty kontrolujące".

„Chorobie zapobiec jest łatwiej, niż ją wyleczyć".

Oto hasło całego szeregu nowych lecznic — instytutów, które powstały w Ameryce. Są to t. zw. „Instytuty kontrolujące". Instytuty, w których kontrolują stan zdrowia pacjenta.

Dotychczas udawał się pacjent do lekarza wtedy dopiero, gdy czuł się źle, gdy mu coś dolegało. Udawał się do jakiegoś znanego lekarza, który badał go ogólnie. A potem nużąca i kosztowna wędrówka od specjalisty do specjalisty.

W „Instytucie kontrolującym" — wszystko to znacznie się upraszcza. Pacjent w ciągu dwóch, trzech godzin zostaje doskonale zbadany od stóp do głowy. Przechodzi z gabinetu jednego specjalisty do drugiego. Od analizy moczu, poprzez badanie serca, płuc, żołądka, nerek, oczu, nosa, zębów itd. aż do rentgena, wszystko przeprowadzone jest dokładnie i szybko przez specjalistów. I wszystko w jednym budynku. Zaznaczyć trzeba, iż w Instytucie stawia się tylko djagnozę choroby, zaś samej dolegliwości się nie leczy, gdyż lekarze prywatni musieliby kramiki swoje pozamykać. Ale jest ogromnem ułatwieniem dla każdego lekarza leczyć chorego na podstawie doskonałej, według wszelkich reguł sztuki lekarskiej wydanej djagnozy.

Właściwie jednak mają „Instytuty kontrolujące" zupełnie inne zadanie. Mają ostrzegać ludzi, którzy się nawet w danej chwili dobrze czują przed chorobą „in statu nascendi", utajoną.

I tak np. przychodzi do Instytutu kobieta doskonale wyglądająca, napozór zupełnie zdrowa. Nie przyszłoby jej nawet przez myśl udać się do doktora, a do Instytutu udaje się, by usłyszeć miłe uchu potwierdzenie swego dobrego stanu zdrowia, coś jakby horoskop długiego żywota. I tu, ku wielkiemu swemu zdumieniu dowiaduje się, że waży o jakie 15 kg. za dużo, że ten nadmiar przedewszystkiem wpłynie źle na długość jej życia a pozatem wywoła później chorobę cukrową czy otłuszczenie serca.

Rezultaty „Instytutów" są świetne. Stara zasada, że jest się chorym wtedy dopiero, gdy wysoka gorączka zwali z nóg, jest błędną.

Jest się często chorym i nie wie się o tem.

W tym dopiero wypadku objawia się dopiero cała pożyteczność a nawet konieczność „Instytutów kontrolujących".

W Gehennie „Legji Cudzoziemskiej".

Józef Moser z Düsseldorfu jako 18-letni, niedoświadczony chłopak, dał się zaciągnąć do francuskiej „Legji cudzoziemskiej" i podpisał w stanie pijanym kontrakt, którym zobowiązał się do 5-letniej służby wojskowej.

Swojego czasu opisywaliśmy wyczerpująco okropne warunki służby w „Legji cudzoziemskiej", którym nieliczni tylko potrafią sprostać. — Odczuł je na własnej skórze Mozer i zbiegł, znajdując schronienie u szczepu marokańskiego, który zmusił go do walki z Francuzami. Raniony podczas bitwy dostaje się do niewoli francuskiej, gdzie go jednak poznano i stawiono przed sąd wojenny. Nieszczęsnego skazano na śmierć, zostaje jednak ułaskawiony przez prezydenta Republiki.

Od sześciu lat znajduje się Mozer w karnej kolonji francuskiej w Gujanie — więzienie to jest jednem pasmem cierpień dla unieszczęśliwionych tam skazańców. To też Mozer znowu próbuje ucieczki, los jednak nie sprzyja mu, zostaje schwytany i otrzymuje przedłużenie kary o dalszych 5 lat.

Obecnie losem Mozera zajęła się niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka.

Niesłychanym skandalem i zaprzeczeniem godności i praw ludzkich jest owa Legja cudzoziemska.

Trzeba podnieść, że i Polacy stanowią pewien procent w Legji.

Krwawa tragedja zakochanych.

Desperat zastrzelił kochankę i popełnił samobójstwo.

(y) W ub. wtorek popołudniu, w lasku koło boiska „Hasmonei" za rogatką Łyczakowską, znaleziono zwłoki mężczyzny i kobiety. Byli to: Mieczysław Ochocki, liczący około 30 lat życia, oraz Marja Voglowa, również w tym samym wieku, żona st. sierżanta, oboje zam. przy ul Dekierta l. 3. Ochocki prawdopodobnie zabił kochankę dwoma strzałami z browninga, a następnie strzelił do siebie dwukrotnie, celując w głowę i serce. Zwłoki przewieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Przy denatach znaleziono dwa listy. Jeden z nich pisany przez Voglową do męża, drugi adresowany był do brata Ochockiego, Stanisława, urzędnika koncernu naftowego „Karpaty". W liście tym była kartka adresowana do Elżbiety Bursowej, zam. przy ul. Na Błonie l. 10.

Romansował i zabił własną ciotkę.

Mąż denatki, st. sierżant Vogel był wujem Ochockiego. To też Ochocki był codziennym gościem w ich mieszkaniu, tymbardziej, że rodzice jego mieszkają w tej samej kamienicy.

W ostatnim czasie ojciec Ochockiego zorjentował się, że syn romansuje z ciotką, przeto zmusił go do opuszczenia domu, sądząc, że w ten sposób rozdzieli zakochanych.

Voglowa usiłowała rozejść się z mężem by połączyć się z Ochockim. Vogel jednak nie chciał słyszeć o tem. Ostatecznie oboje zakochani postanowili skończyć samobójstwem o czem świadczą ich listy.

M. Ochocki ukończył seminarjum nauczycielskie i przez pewien czas był nauczycielem. Następnie służył przy 6 pułku lotniczym i w krytycznym dniu miał się zgłosić na lotnisku w Skniłowie w celu odbycia ćwiczeń.

W potfelu jego znaleziono legitymację akademickiego Tow. „Tesartów", stwierdzającą, że był on kierownikiem Koła dramatycznego tego towarzystwa.

Marja Voglowa, jest jedyną córką Fedyniakowej, dozorczyni realności przy ul. Kościuszki l. 24.

Krwawy ten dramat wywołał silne wrażenie w mieście, podobnie jak krwawa tragedja z ul. Legjonów, kiedy padły dwa trupy również z motywów erotycznych.

Pogrzeb obojga desperatów odbędzie się dziś popołudniu z Anatomji przy ul. Piekarskiej.

Zgon Dr. Steczkowskiego.

KRAKÓW, 4. września. (AW). — Onegdaj zmarł nagle b. minister dr. Jan Steczkowski w wieku lat 67.

Sp. Steczkowski rozpoczął swą karjerę w adwokaturze, poczem przeniósł się do życia gospodarczego, biorąc czynny udział w życiu szeregu placówek przemysłowych na terenie Małopolski, oraz piastując kolejno stanowisko dyrektora Banku Przemysłowego i b. Banku Krajowego. W czasie wojny objął kierownictwo pierwszego rządu polskiego za Rady Regencyjnej. Po wojnie piastował dwukrotnie tekę ministra skarbu, oraz był przez szereg lat prezesem Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, skąd ustąpił przed 2 laty z powodu złego stanu zdrowja. Ostatnie lata spędził w majątku swoim na wsi skąd przed 2 tygodniami na skutek rozwiniętej sklerozy serca, udał się do sanatorjum, gdzie nastąpiła katastrofa.

Dajcie sukienkę i pieniądze, a chłopiec będzie wasz...

(y) — Panoczku za wami stoi chłopiec taki młody hołubczyk, oczy niebieskie a włosy krucze — mówiła cyganka, hypnotyzując wzrokiem urz. pryw. Albinę Fellner w mieszkaniu jej przy ul. Hausnera 14.

— Tu panoczku na tę rękę od serca 50 złotych, a na tą drugą 10, a chłopiec będzie wasz — ciągnęła dalej cyganka, widząc, że słowa jej wywołują wypieki na policzkach panienki.

— Panoczku na pewno przyjdzie narzeczony, jak nie pożałujecie na wróżbę sukienkę i ten płaszczyk — kuła cyganka żelazo, rozpalając wyobraźnię swej ofiary wizjami chłopca jak marzenie.

Ani spostrzegła się Fellnerówna jak zahypnotyzowana wzrokiem cyganki dała jej swą suknię i kosztowności, by wróżka dokonała jakichś czarów i zakląć o północy nad ogniskiem w namiocie cygańskim.

Gdy wedle umowy na drugi dzień nie jawiła się cyganicha wraz z wróżbą i rzeczami, Fellnerówna zorjentowała się, że padła ofiarą oszustki. Udała się przeto do policji i tam podała, że wyłudzone rzeczy przedstawiały wartość 315 zł.

Niebawem przytrzymano cygankę. Podała ona, że nazywa się Marja Horniak, mieszka stale w Czukwi, koło Sambora. Część rzeczy Fellnerówny zdołano od niej odebrać, część zaś sprzedała i przepiła z cyganami.

Na razie nic nie grozi spragnionym wróżb Lwowiankom, gdyż Horniakową osadzono w areszcie.

—o—

Mąż zaufania firmy -- złodziejem.

Dzięki jednemu z pracowników firmy „M. Arct" (Nowy Świat 41), gdzie mieści się ekspedycja hurtowa, udaremniono wielką kradzież książek szkolnych i zdemaskowano złodziejów.

Byli nimi Icek Feferling i Abraham Miednica, których ujęto „przy pracy". Ten ostatni trzymał w ręku rewolwer. Na widok magazyniera i dozorcy, Miednica rewolwer schował. W składzie zastano przygotowanych do wyniesienia 5.400 sztuk podręczków szkolnych, wartości 14.450 zł.

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że Miednica od kilku lat był stałym odbiorcą ścinek papierowych ze składu księgarni. Ostatnio zaskarbił sobie u zarządu firmy zaufanie w ten sposób, że stale informował o popełnionych w księgarni większych lub mniejszych kradzieżach. Nigdy jednak nazwisk sprawców kradzieży nie ujawniał i do wykrycia jednej chociażby kradzieży — nie przyczynił się. Mimo to za swe rzekome usługi, jak obserwacje, wywiady i dozorowanie, firma w dowód swego uznania odpadki papierowe, których wartość miesięcznie obliczano od 110 do 130 zł. oddawała Miednicy bezpłatnie. Do tego doszło, że przebiegły złodziej otrzymał również od firmy „M. Arct" pieniądze na kupno rewolweru, który miał służyć do obrony Miednicy przed rzekomą zemstą złodziejów. Przed kilku dniami Miednica znowu ostrzegał, że w początkach września ma być dokonana w księgarni wielka kradzież. Jak widać, przepowiednia sprawdziła się, gdyż inicjatorem i wykonawcą planu okazał się Miednica przy współudziale Feferlinga.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK „Zagłada Rosji".
MARYSIENKA: „Zagłada Rosji".
LEW: „Miłość kozaka" Lwa Tołstoja.
APOLLO: „Krzyk życia" — „Pieśń Miłości".
UPALACE: „Ostatni syn".
COLOSSEUM: „Bohater z puszczy".
STYLOWY: „Grzesznica".
OAZA: „Trzy namiętności".
POLONIA: „Wyspa straceńców".
UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę".
LUNA: „Marynarze i blondynki".
PAN: „Zew zmysłów".
CHIMERA: „Szczęście u kobiet".
PASAŻ: „Dolina trwogi".
GRAŻYNA: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".
FATAMORGANA: „Tajny kurjer".
POLONJA „Dwie noce arabskie".

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 5 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Aida".
Piątek o 7.30 „Baron Kimel".
Sobota o 4.30 „Dania Darling".
Sobota o 7.30 „Lakme".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Pygmaljon".
Piątek o 7.30 „Pygmaljon".
Sobota o 7.30 „Pygmaljon".
Niedziela o 7.30 „Pygmaljon".

—o—

Z TEATRU WIELKIEGO. W „Aidzie" Verdi'ego w tytułowej partji wystąpi p. Laura Kochańska, a Radamesa odtworzy p. Michał Hołyński. W partji Amneris usłyszymy p. Inasińską, pozostałe zaś partie mają przedstawicieli w pp. Hinglerównej, Benderze, Cyganiku, Łowczyńskim i Zopothcie.

ZOFIE CZAPLIŃSKĄ, długoletnią i wielce zasłużoną artystkę Teatru lwowskiego, występującą od kilku lat w teatrach Szyfmanowskich w Warszawie, zaprosiła dyrekcja Miejskiego Teatru Lwowskiego na kilka występów gościnnych, aby przy sposobności tej odbyć uroczystość jubileuszową znakomitej artystki.

KSIĘGARNIA LUDOWA, Szajnochy l. 2 zawiadamia, że w sezonie szkolnym czynną jest bez przerwy od godz. 9 — 19.

ZDOLNY DO PRACY! Zgłosił się do redakcji naszej robotnik piekarski, z owrzodzonemi rękami, któremu fizykat słusznie zabronił pracować w piekarni ze względów sanitarnych. Tymczasem w Kasie chorych uznano go zdolnym do pracy. Widać nakazy komisarskie w kierunku oszczędności idą tak daleko, że ludzi notorycznie chorych wypycha się do pracy. Możeby wojewódzki urząd zdrowia, jako władza nadzorcza nad lecznictwem wkroczył w tę sprawę.

ZRANIONY ŻOŁNIERZ ODSTAWIONY SAMOLOTEM DO SZPITALA. W pobliżu stacji kolejowej Sądowa Wisznia, wypadł z pociągu szeregowiec Kazimierz Pałka i doznał ciężkich obrażeń. W celu przetransportowania chorego odleciał ze Skniłowa samolot sanitarny. Po wylądowaniu na lotnisku ze zranionym, odwieziono go na leczenie do szpitala wojskowego.

Jest to pierwszy wypadek we Lwowie użycia samolotu dla transportu chorego.

MASŁO MIESZANE Z MARGARYNĄ sprzedawał kupującym Franciszek Michoń, właściciel straganu na pl. św. Antoniego. Oskarżono go w policji.

OFIARY JAZD NIEOSTROŻNYCH. St. Kogut i Adam Tyman, kierując autobusem nr. 7073 w ul. Gródeckiej potrącili przechodzącego jezdnią Eugeniusza Chamarnika.

W ul. Żółkiewskiej, została potrącona tramwajem 80-letnia Sara Sempel, która doznała złamania nogi i licznych kontuzji. Ofiary jazd nieostrożnych odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

ZNÓW KRADZIEŻ NA „ŚWITEZI". Onegdaj skradziono w czasie kąpieli w tym stawie kapralowi St. Adamusowi, parę bucików, wartości 35 zł. Winę ponosi kabinowa Helena Grochowska. Wczoraj skradziono tam złoty zegarek, marki „Schaffhasen", wartości 250 zł. na szkodę Józefa Schalla. Policja aresztowała kabinowego Fr. Szafrańskiego, pod którego pieczą znajdowały się rzeczy poszkodowanego.

FAŁSZYWY KOMINIARZ. Jan Kierniecki, doniósł policji, że niejaki Franciszek Bursztyn, nie mając upoważnienia pobrał kwotę 25 zł. od lokatorów z ul. Potockiego za czynności kominiarskie.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W ul. Kazimierzowskiej jakiś osobnik skradł 355 zł. z torebki na szkodę Katarzyny Sonikowskiej, żony przodownika policji.

W wozie tramwajowym „9" skradziono 40 zł. i 9 weksli na kwotę 1.635, na szkodę Izaaka Laszczowera.

Dawidowi Tanenbaumowi, skradł jakiś doliniarz portfel, zawierający 360 zł., kwity lombardowe na kwotę 1.250 zł. i weksel na 260 zł.

W ogrodzie Kościuszki skradziono portfel z kwotą 50 zł. i dokumentami na szkodę Piotra Sekieły, emeryta kolejowego

Sport.

Robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce.

Rozegrane na stadjonie wojskowym robotnicze mistrzostwa Polski, zgromadziły na starcie około 150 zawodników i zawodniczek ze wszystkich niemal klubów robotniczych Polski, zwłaszcza warszawskich: Skry, Sarmaty, katowickiego R. S. K. O. łódzkiego Widzewa i wielu innych, przy licznym oczywiście udziale krakowskkiej Legji, która te zawody organizowała.

Wyniki z powodu szalonego skwaru gorsze, niż się spodziewano.

Panowie: 100 m. 1) Szulc (Legja Kr.) 11.8, 2) Orzeł (Skra — Warszawa), 3) Skarzyński (Sarmata); 200 m. 1) Orzeł (Skra) 21.8, 2) Russek (Skra), 3) Wünsch (Legja); 400 mtr. 1) Russek (Skra), 55.2. 2) Aluchna (Skra), 3) Radzio (Sarmata), 800 m. 1) Boski 2.10. 2) Berłowski (Widzew — Łódź), 3) Majer (Katowice); 1500 m. 1) Boski (Skra) 4.27.2. 2) Michalik (Legja), 3) Berłowski (Widzew); 5000 m. 1) Majer (R. S. K. O. — Katowice), 16.58.4, 2) Berłowski (Widzew), 3) Dankowski. Boski na przedostatniem okrążeniu odstąpił. 4×100 m. 1) Skra 47.4, 2) Legja, 3) Sarmata. Sztafeta olimpijska 1) Skra, 3,44.2, 2) Legja 3) Sarmata.

Skok w dal 1) Szulc (Legja) 6.17, 2) Russek (Skra) 5.97; skok wzwyż 1) Melich (Skra), 1.70, 2) Lipploch (Katowice) 1.60, skok o tyczce 1) Russek (Skra) 3.05, 2) Żychowski (Skra) 2.75, 3) Malczewski (Trzebinia); pchnięcie kulą 1) Żychowski (Skra), 10.65, 2) Musiałek (R. D. S. Czerwoni), 3) Moskal; rzut oszczepem: 1) Szulc 43.01, 2) Szpatrek (A. T. Kat.) 42.09, 3) Borowicki (Tarnów).

Panie. 60 m. 1) Stępniowska (Legja), 8.9, 2) Chabierówna (Skra), 3) Majchrzycka. (Start). 200 m. 1) Stępniowska (Legja) 30.2, 2) Wenclówna (Skra), 3) Stanowska (Legja) 1.30. 2) Wenclówna (Skra), 3) Sawicka (Skra); 4×100 m. 1) Legja Kr. 68 s., 2) Skra. 3) Katowice.

Skok w dal: 1) Majchrzycka (Start — Warszawa), 4.20, 2) Wenclówna (Skra) W4.16 3) Stępniowska; skok w zwyż: W1) WWenclówna (Skra), 2) Majchrzycka 3) Chabierówna (Skra); pchnięcie kula: 1) Ślusarczyk (A. T. — Kat.) 8.56, 2) Żychowska (Skra), 3) Sawicka (Skra); rzut dyskiem 1) Ślusarczyk (A. T. — Kat.) 25.74, 2) Wenclówna (Skra), 3) Sawicka (Skra)

W ogólnej punktacji zwyciężyła warszawska Skra przed Legją (Kraków).

Komunikat.

POSIEDZENIE Zarządu Okręgowego odbędzie się dnia 5. września (czwartek) o godz. 7-mej wiecz. przy ul. Głowej 6. Proszeni są Towarzysze: Leśniak, Krupski, Mydłowicz, Bednarski, Sztark.

Kowal M., sekr. okr.

Paskarstwo szaleje bezkarnie.

(y) Anormalne stosunki przeżywamy w obecnych czasach. Przed wojną podurzędnik za swe miesięczne pobory mógł nabyć kilkanaście par obuwia. Dziś natomiast za swą pensję kupić może najwyżej dwie pary bucików. Wobec tego każdy nieszczęśliwiec nabywa dziś ubranie na raty. Jak jednak przedstawiają się te transakcje świadczy o tem fakt następujący:

Michał Łoziński kupił przed dwoma tygodniami parę bucików w sklepie Bedrijczuka przy ul. L. Sapiehy l. 3 za cenę 78 zł. i 50 groszy, dając zaliczkę 28 zł. Następnie Łoziński zauważył w oknie wystawowym sklepu Winda przy ul. Kopernika takie same buciki, oznaczone ceną 65 zł. Udał się przeto do Bedrijczuka i zażądał zwrotu zaliczki. Ten jednak odmówił i oznajmił kupującemu, że zaskarży go do sądu za zerwanie umowy.

Widzimy więc, że paskarstwo kwitnie w najlepsze.

Napad bandytów na mieszkanie

(y) W Jaszczowie, koło Krosna, onegdaj po północy wdarło się kilku bandytów do domu gospodarza Jana Poczosy. Po sterroryzowaniu rewolwerami domowników, opryszki rozbili kufer i zrabowali 400 dolarów, oraz kosztowności. Z łupem tym rabusie zbiegli do lasu.

Kolporterzy bibuły komunistycz. przed sądem.

(y) 21-letni Hersz Wasserman i nieco młodszy Jonas Fischer odpowiadali wczoraj przed sądem przysięgłych za rozrzucanie ulotek komunistycznych, oraz wznoszenia antyrządowych okrzyków w dniu 1-go Maja na pl. Gosiewskiego.

Oskarżeni twierdzili, że nie zdawali sobie sprawy jakiego rodzaju były ulotki, jakie kolportowali.

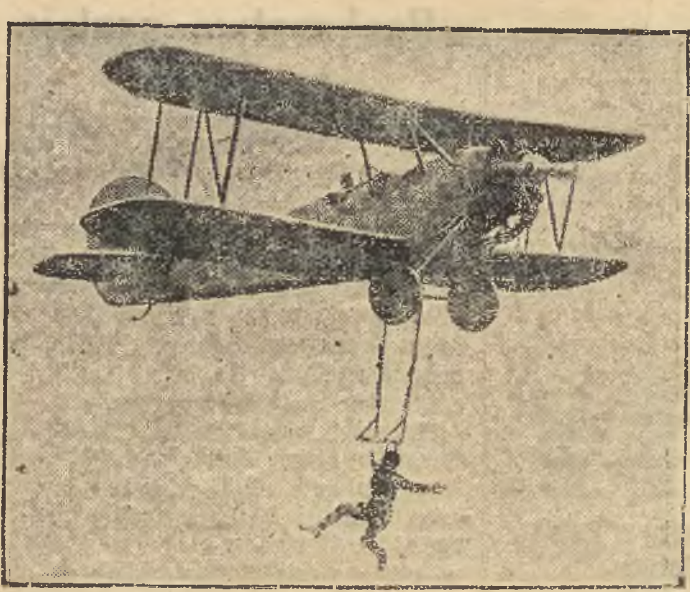
Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili winę Wassermana 10-ma, drugiego zaś 7-ma. Na podstawie nowej procedury karnej 7 głosów potwierdza winę skazanego. Na tej podstawie trybunał skazał pierwszego z nich na 8, Fischera zaś na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Bimb, bronił dr. Heilpern.

Z ruchu zawodowego.

ZARZĄD ZWIĄZKU CEGLARZY grupa 2, odracza Walne Zgromadzenie z powodów niezależnych od Zarządu. Termin mającego się odbyć Zgromadzenia, Zarząd ogłosi po cegielniach i w „Dzienniku Ludowym".

Zarząd.



Akrobatyka powietrzna

Oskar Dimpel wzniósł się na aeroplanie w powietrze, aby tam na trapezie wykonywać swe karkołomne sztuczki.

Owoce i pszeniczka.

W bieżącym roku z powodu ciężkiej zimy w kraju naszym niema prawie owoców. Jabłka, gruszki, za które w roku ubiegłym płaciliśmy po 30, 50 groszy za kilogram, dziś kosztują po 1 do 2 zł. za 1 kg.

Tuż za słupami granicznemi, na Węgrzech, w Rumunji owoców jest nadmiar, moglibyśmy je sprowadzać po bajecznie niskich cenach, niestety, mur celny staje tu na przeszkodzie.

Cóż byłoby łatwiejszego, niż cła znieść, choćby na rok, na okres próbny, ażeby wszyscy, nietylko uprzywilejowani mogli jadać tanie winogrona, pomarańcze, śliwki itd.?

Lecz rząd mówi tak: Ze sprowadzanych owoców ma być dochód, bo inaczej będzie niedobór w bilansie handlowym. I dlatego cła na owoce nie będą zniesione.

No — ale gdyby tak poszukać, możnaby znaleźć sposoby, by niedobór płynący z tego źródła, pokryć czem innem. Możeby tak podwyższyć cła od perfum, mydełek, jedwabiów, czekoladek, kryształów, porcelany? Jak myślicie? Gdyby tak nasze panusie myły się mydłem Hnatowicza, czy Pulsa i używały pudrów firm krajowych, czy delikatna ich cera popsułaby się im? Gdyby tak na stołach bogaczy połyskiwały szkła krajowe (wspaniałe kryształy wyrobu krajowego są na Wystawie poznańskiej) czy byłaby to wielka ich krzywda? Gdyby tak podwyższyć cła od win, czy ucierpiałby na tem ogół?

My wywozimy zagranicę drzewo, naftę, węgiel, kraje zagraniczne do nas perfumy, wina itd. Czy nie należałoby przeprowadzić rewizji układów i zmiany ceł?

Ale jest jeszcze jeden sposób. Obszarnicy wywożą pszenicę bez wszel kich opłat. Obszarnicy na tem zarobią, kilkanaście tysięcy ludzi zapełni swe kabzy pieniądzmi za wywiezioną pszenicę. Gdyby owoce były wolne od ceł, miljony ludzi mogłoby spożywać te zdrowe, konieczne dla organizmu produkty. Czy nie należałoby utrzymać opłaty za pszenicę a znieść cła od owoców, przynajmniej niektórych? Cóż poradzić, kiedy u nas matematyka się nie uwzględnia. Tam interes tysięcy, tu interes miljonów.

Widać, że bardziej ważkie są te tysiące niż miljony. Nie będziemy więc jedli owoców w tym roku, ale obszarnicy wywiozą zboże, za które w zimie będziemy płacili drożej niż obecnie.

Wiadomości z Sambora.

Fabrykują nowego komisarza!

Do tutejszej Kasy przydzielono do 2-tygodniowej praktyki kapitana Bednarskiego z 40. p/p. W. P. — W poniedziałek zgłosił się do dyr. Welkera i oświadczył, że z polecenia Urzędu Ubezpieczeń jest przydzielony do samborskiej Kasy na praktykę. Widocznie sprawa ta została przedtem obrobiona między p. Ochmanem, którego próg p. Welker coraz częściej wyciera, a „naszym“ dyrektorem. Czy nie tkwi w tem ironja, by oderwać człowieka od jego zajęć, od zawodu do którego się przez szereg lat przygotowywał i zmusić go do pracy nowej, do której umysł i zdolności nie są odpowiednio przygotowane.

Ileż lekkomyślności tkwi w tych pociągnięciach? By być dopuszczonym do biura jako zwykły urzędnik kończą kandydaci szkoły handlowe, trwające lata — tu zaś, do kierowniczego stanowiska, zdaniem p. Łachmanów, wystarczy 2-tygodniowy „kurs“. I to się nazywa „sanacja“?!

Mówią, że p. kapitan Bednarski ma już upatrzoną Kasę do której ma być przydzielony jako komisarz.

Kogo się czepiają?

Wzorem innych miast urządziła i tutaj organizacja sjonistyczna nabożeństwo żałobne z pochodem.

Przechodząc przez miasto wnosili okrzyki: „Precz z Labour Party“! (Im się naprawdę pokręciło w głowie!).

Pupil i jego opiekun.

Wyjaśnienie prawne

Nad 17-letnim Józefem B. z chwilą śmierci jego rodziców ustanowiona została opieka. Opiekun główny S. w czasie trwania opieki w ciągu lat 4, zainkasował cały szereg należności, które przypadały na rzecz nieletniego z tytułu spadku. Z chwilą dojścia Józefa B. do pełnoletności opieka została zlikwidowana, opiekun główny zaś winien był przedłożyć radzie familijnej szczegółowe rachunki oraz przekazać wszelkie wpływy nieletniemu.

Na żądanie b. pupila, sędzia grodzki zwołał posiedzenie rady familijnej, na którem udzielono opiekunowi głównemu krótkiego terminu dla przedłożenia wspomnianych rachunków. Gdy oznaczony w decyzji termin minął, a rachunki nie wpłynęły, odbyło się nowe posiedzenie rady familijnej, na którem sąd upoważnił już pełnoletniego N. do wystąpienia przeciw b. opiekunowi na drogę sądową o zwrot należnych sum. Odpowiednia akcja zakończona została pomyślnie, gdyż pupil ma prawo ścigać opiekuna o zwrot sum z opieki w ciągu lat 4 od daty dojścia do pełnoletności.

Radjo.

Piątek, 6 września.

WARSZAWA.
16.15. „Życie gwiazd“.
18.00. Muzyka Jana Straussa.
20.30. Koncert symfoniczny.

KRAKÓW
16.30. Koncert płyt gramof.
20.00. Transm. hejnału z Wieży Mar.

POZNAŃ.
18.00. Godzina dla miłośników muzyki poważnej. Wykonawcy: Władysław Wilkowski (skrz.), Jan Rakowski (altówka)

KATOWICE.
16.20. Koncert płyt gramof.
19.00. Rozmaitości

WILNO.
19.25. Audycja wesoła.
20.05. Feljeton aktualny.

BERLIN.
16.30. Koncert z Domu Przemysłu Radjowego
19.00. Program wieczorny. Wyk. Kapela.

PRAGA.
16.30. Koncert kwartetu Ondricek.
22.25. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ.
20.00. Koncert wiedeńskiej orkiestry mandolinistów.
21.20. Koncert wiolonczelowy.

BUDAPESZT.
18.00. Muzyka operetkowa.
20.00. „Fidelio“ — opera w 2 aktach Beethovena.

Wypadek masowej psychozy.

Ostrożnie z zeznaniami świadków.

Ciekawy przykład masowej psychozy stanowi następujący fakt, jaki wydarzył się na jednem z przedmieść Paryża. Mieszkający tam piekarz Haugmar pokłócił się z żoną i groził jej rzekomo nawet śmiercią. Lokatorzy i sąsiedzi zeznali w policji, że Haugmar oddał kilka strzałów w kierunku drzwi sypialni żony; — ciekawe są dalsze zeznania świadków, którzy twierdzili, że przez okno wydobyli zamkniętą w pokoju małżonkę piekarza i jej pięcioletnią córeczkę.

Zaalarmowana policja, wyposażona w bomby gazowe (!), przystąpiła na miejscu do „oblężenia“ domu, w którym znajdował się „niebezpieczny zbrodniarz“.

Jak się okazało, w domu nic się nie stało; dokonana rewizja potwierdziła prawdziwość tego, co mówił Haugmar. Broni nie znaleziono, drzwi były całe, zajście wyglądało w ten sposób, że po kłótni z mężem Haugmarowa zamknęła się w swoim pokoju. Haugmar zaś, zanim położył się spać, zapukał do pokoju żony — i to pukanie wytworzyło w wyobraźni sąsiadów wrażenie strzałów.

Zdarzenie to, aczkolwiek w konsekwencjach swoich nieszkodliwe, daje jednak dowód, jak bardzo często niewiarygodne są świadectwa nawet większej ilości ludzi w ten sam sposób zeznających.

———

Rozmaitości ze świata.

Sensacyjne oświadczenie Marconiego.

W rozmowie z koresp. „Giornale d' Italia“ Marconi oświadczył, że w niedalekiej przyszłości fale elektro-magnetyczne przenosić będą na odległość ciepło, światło i energię mechaniczną. — To oświadczenie jest, być może, zwiastunem wyłaniającej się z teraźniejszości bajecznej epoki, w której państwa wymieniać będą między sobą energję mechaniczną, jak towar, lub też całokształt naturalnych źródeł energji, jako to siły wiatrów, wodospadów, przypływów i odpływów morza etc., stanie się dobrem międzynarodowem częściowo przydzielanem temu lub innemu krajowi na odległość tysięcy kilometrów, z jednej półkuli ziemskiej na drugą.

———

Największe plantacje tytoniu

Największe plantacje tytoniu w Stanach Zjednoczonych znajdują się w Stanie North Carolina. W roku ubiegłym z plantacji w tym Stanie zebrano 468,000.000 funtów angielskich tytoniu (212 miljonów klg.), z którego wyprodukowano 50 milj. papierosów, — czyli prawie połowę ogólnej ilości wypalonych przez ludność Stanów Zjedn. papierosów. W porównaniu z rokiem 1927 obszar plantacj i tytoniowych zwiększył się znacznie.

———

Ilu jest w Polsce dziennikarzy.

Sprawozdanie Zarządu Związku syndykatów, wylicza Syndykaty poszczególne i ilość członków w ich skład wchodzących. Syndykat dziennikarzy warszawskich wraz z sekcją żydowską (mającą 94 członków), liczy łącznie 316 członków, Syndykat dziennikarzy krakowskich 80 członków, Wielkopolski 73, łódzki wraz z sekcją żydowską (mającą 10 członków) łącznie 74, Syndykat dziennikarzy wileńskich 35. Razem zatem Syndykaty dziennikarskie, wchodzące w skład Związku, liczą obecnie 699 osób.

———

Drogi rozwód.

Ostatnio znany miljarder, „król żelatyny“ O. F. Woodward po długim procesie uzyskał rozwód ze swą żoną. musiał jej zapłacić jednak dwa miljony dolarów odszkodowania, a oprócz tego po 750 tysięcy dolarów za każde z dwojga jej dzieci, razem więc rozwód kosztował „króla żelatyny“ wcale okrągłą sumkę 3 i pół miljona dolarów.

———

„Nowoczesne“ tortury.

Sądowe władze chińskie od niepamiętnych czasów używały rozmaitych tortur do wydobycia zeznań od oporných więźniów, ale dopiero w najnowszych czasach starożytne formy tortur zastąpiono w Chinach zupełnie nowoczesnemi, a mianowicie elektrycznością. Badanego kładą na bambusowej pręczy, z rękami skrzyżowanemi na piersiach, a cały korpus mocno do pręczy rzemieniami przywiązany. Kończyny jego rąk łączy się z maszyną elektryczną i zawodowy elektrotechnik zaczyna puszczać na ciało badanego coraz silniejszy prąd elektryczny. Podobno męki są takie straszne, że żaden, najbardziej zatwardziały zbrodniarz nie może tego znieść i bardzo prędko śpiewa wszystko, co tylko wie, względnie potwierdza dza wszystko, co władze od niego chcą wydobyć.

—o—

Kącik humoru.



— Ależ chłopczyku... czy się nie wstydzisz biegać tak na pół nago?

———

JECHAŁ ZA POWOLI.

Dwoch więźniów rozmawia ze sobą podczas przechadzki.

— Za co cię zamknęli — pyta jeden.

— Jechałem zapowoli samochodem.

— Chcesz powiedzieć, że zaprędko.

— Ależ nie. Zapowoli. Właściciel samochodu zdołał mnie dogonić.

———

NIEZRĘCZNA ODPOWIEDŹ.

Pacjent budzi się w szpitalu po narkozie i spogląda napół przytomnie naokoło siebie. Widzi, że znajduje się w jakimś pokoju i że leży w białem łóżku Przed nim stoi siostra miłosierdzia.

— Gdzie jestem? — pyta.

Na to odpowiada siostra:

— W klinice. W łóżku... przy siostrze Klementynie.

———

PRZYGWOŻDŻONY.

Wieśniaczka przychodzi z mężem do księdza w sprawie rozwodu, oświadczając, że z mężem wyżyć nie może, gdyż ją bije. Chłop broni się i powiada, że bije ją co najwyżej chustką do nosa.

— Niech ksiądz jegomość nie wierzy — wykrzykuje kobieta — on niema chustki, a nos zawsze palcami ucíera.

———

W SZKOLE WIEJSKIEJ.

Nauczyciel: No, uważaj, Wojtek!... Z przodu mam północ, z lewej strony zachód, a z prawej wschód... Cóż mam z tyłu?

Wojtek: Kiej się wstydzę...

KSIĄŻKI SZKOLNE

poleca **Księgarnia Ludowa** Lwów, Szajnochy 2

Wpisy od 12—1.

Przedszkole i Szkoła im. Dra Niemca — ul. Supińskiego — Aleja Cytadeli.

Zupełnie darmo

artystycznie wykonany portret z własną podobizną z Zakładu fotogr. „Carmen“ wydaje każdemu Kupującemu

Centrala Pończoch PFAU

Rynek 19.,

gdzie wybór pończoch, skarpetek, rękawiczek, reform i t. p. jest olbrzymi a najtaniej bo **wchód przez sień.**

Wpisy do szkoły powszechnej dla chłopców i dziewcząt przyjmuje codziennie do 15 września

Zakład naukowy

M. R. Goldfarbowej

ul. Dąbczańskiej 9 (Cytadeli).



Już wyszedł z druku drugi nakład

T. Gołębiowski

Wiadomości z Przyrody

cena 1·50

i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, Szajnochy l. 2.

Czopki hemoroidalne Gąseckiego „VARICOL“ (z kogutkiem)



usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy.

KONKURS

na posadę

KIEROWNIKA ELEKTROWNI

W Szkole Policyjnej w Mostach Wielkich, pow. Żółkiew, wakuje posada kierownika Elektrowni.

Wymagane są kwalifikacje maszynisty znającego się na motorach spalinowych.

Uposażenie według umowy, przyczem równać się może poborom urzędników państwowych IX. stopnia służbowego wraz z dodatkami i mieszkaniem ze światłem.

Przyjęcie nastąpi po uprzedniej prośbie. Po roku zadowalniającej pracy nastąpi stabilizacja.

Reflektanci zechcą najdalej do 15. września 1929 r. wnieść do Komendy Wojewódzkiej PP. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy Nr. 1. podania z dołączeniem świadectw poprzedniej pracy, metryki urodzenia ewent. ślubu, świadectwa szkolnego, przynależności i dokumentów wojskowych.

Lwów, dnia 2. września 1929 r.

Komendant wojewódzki P. P.
Grabowski, Inspektor.

Stomatolog Dr. med. **Wilhelm NACHER**

POWRÓCIŁ

i ordynuje ul. Jagiellońska 24, od 3—6 popoł.

Ważne

dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla oflarujących pracę pracodawców.**

ELEKTROMONTERÓW samodzielnych, zdolnych, przyjmie firma Akcyjne Towarzystwo Elektryczne, Lwów, pl. Trybunalski l. 1 — Zgłaszać się od godz. 4 — 5 popołudniu.

POMOCNIK handlowy z branży bławatnej poszukuje jakiejkkolwiek bądź posady. — Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Administracji.

STUDENT 6 kl. gimn. i 2 lata wydz. el.-mech. przy Państw. Szkole Średnio Techn. poszukuje posady lub praktyki. — Listy do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „M. O.“

POSZUKUJE jakiejkolwiek posady. Ma lat 18. oraz 3 kl. gimnazjalne. Łaskawe listy do adm. Dziennika Ludowego (przy ul. Szajnochy l. 2), pod szyfrą Wiktor.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice . .	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN BYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.